

Oreodownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 167

L

Rok 66

Poniedziałek, dnia 20 lipca 1936

Krzyże ziemi radomskiej znaczą nowe drogi!

Na bitym gościńcu do Wielkiej Polski, Polski w krwawym trudzie walczącego chłopca i robotnika...

(Od specjalnego wysłannika „Oreodownika“)

Radom, w lipcu.

Przecudowna i jakże głęboka jest symbolika Chrystusowego krzyża. Symbolizuje on cierpienie, uległość, ale zarazem jest znakiem walki i zwycięstwa. Uczy cierpieć, ale równocześnie walczyć i zwyciężać. Prowadzi ludzkość, narody i jednostki w dniach klęski, upadku, ale przewodzi w dniach triumfu i gloriozy.

Nie odstępował człowieka na krok, jest mu zawsze przewodnikiem. Jaka to przedziwnie wielka moc promieniująca z krzyża Chrystusa, dając siły w cierpieniu i krzepkość ramienia w zwycięstwie...

Stygmaty Krzyża

Na ziemi radomskiej wryty jest stygmat Krzyża. Chrystus, rozpięty na jego ramionach, spogląda miłościwie od skraju dróg, od wejść do wsi, z kościelnego gmachu wieży, z cmentarnego rozłogu mogił. Gości w wieśniaczych chatkach, znaczą się na piersiach ludu radomskiego.

Ileż to ten Chrystus Pan, rozpięty na przydrożnym krzyżu, nasłucha się skarg serdecznych, jęków wydobywających się ze zboliałych dusz, westchnień beznadziejnych, dobywających się z piersi ludzi, którzy, wijąc się w męce żywota, niezdolni są już złożyć ust do modlitwy.

Ileż ten Pan Jezusik, który w Ogrójcu omdlał od męki, wysłuchał szczerych spowiedzi ludu polskiego, borykającego się z biedą na własnej ziemi.

Plakała matka, która nie była w stanie nakarmić niemowlęcia, bo sił jej zabrakło...

Przed zmurszałym starym krzyżem zamarał w bezruchu bezbrzeżnej męki syn ludu, ojciec rodziny, bezrobotny, co nie był w stanie zaspokoić głodu swych najbliższych, tułacz wydziedziczony z ziemi, którą on sam i jego przodkowie użyźnili krwią...

Spazmatycznie lkały dzieci polskie,



Wdowa Kucharska (od lewej) i wdowa Strasińska z osieroconymi dziećmi.



Rząd mogił na cmentarzu w Klwowie pod Odrzywołem.

co im nienawistny los ojca w wolnej ojczyźnie odebrał...

Krew ś. p. Wieśniaka

Las krzyży na ziemi radomskiej rośnie. Do krzyży na drogach, po wsiach, do krzyży czcigodnych na kopcach powstańców z 1863 r., do krzyży cmentarnych przybývają nowe: Krzyże na mogiłach tych, którym wskutek tragicznego splotu stosunków nie dane było dokonać żywota w pracy dla Narodu...

Przyłóżmy ucho do polskiej ziemi

Przytyka serce, będące wedle legendy sercem Polski, zamarało na chwilę, gdy na bruk przytycki bluznęła rwącą strugą krew ś. p. Stanisława Wieśniaka. Szkarłatem krwi polskiego chłopca, którego życia kres położył wychowanek rabinów, Szulim Leska, zapłonął bruk polskiego miasteczka.

Rumieniec wstydu palącego, męki, pokrył oblicza do cierpień przywykłego ludu polskiego. Serce Wieśniaka przestało bić, ale żywiej, goręcej bić poczęły serca Polaków, w rytm melodji pieśni o Ojczyźnie, powstałej do czynu, idącej z pod strzech, z fabryk, od straganu, zza lady polskiego sklepika. Pieśni przemożnej, biorącej we władanie cały Naród!

Polaku! Czy słyszysz, jak łomocze ci serce, czy odczuwasz, jak pod wpływem tej pieśni stajesz się innym, gotowym do walki i pracy dla Polski? Sprawilo to zamarte serce Wieśniaka.

Przyłóż ucho do polskiej ziemi, a usłyszysz potężniejszą wciąż pieśń zwycięstwa, którą przynoszą krople rosy, perlujące się na kielichu wodnej lilji, na pszenicznym kłosie, krople potu, zalewającego skronie i oczy rycerzy miecza i krzyża, krople krwi, w walce życia poległych, strumienie krwi gorącej, walczących na bastjonach narodowego frontu.

Na cmentarzach ziemi radomskiej

Na cmentarzu w Klwowie, pod Odrzywołem, na cmentarzu w Radomiu, przybyły nowe mogiły.

Mogily ofiar tego, co się w Odrzywole działo. Znieruchomiale, spracowane dłonie, wypogodziły się bruzdami zorane oblicza, przerwały swą pracę serca. Znieruchomiale, spracowane dłonie, co tak niedawno, zda się wczoraj, prowadziły plug pracowicie po oczyszczonej roli, co do spulchnionej gleby ze zgrzebnej płachty rzucaly ziarna do spragnionej ziemi.

Gospodarze! Dobrzy gospodarze! Oczom naszym nie dane było oglądać tych łanów, co z waszego posiewu wyrosły. Nie oglądają wasze oczy żniwa. Ale wy to sprawdziliście, że bracia wasi twardzi i niezłomni są coraz bardziej. Z posiewu waszej krwi powstały polskie placówki, polskie sklepiki i stragany. Krew wasza okazała się cudownym środkiem, który wzbudził i pomnożył siły żywotne polskiego organizmu.

Rzędy mogił

Jakże wymowna jest cisza wiejskich i małomiasteczkowych cmentarzy o zapadającym zmierzchu.

Z pół już wszyscy zeszedli. Wszelka praca na nich ustala. Cmentarnej ciszy nie mać nikt, ani ludzki głos, ani głosy zwierząt. Czasem tylko wiatr od osiedli zapędzi wycie psa na uwięzi, wycie beznadziejne, pełne skargi.

Krzyże, krzyże, krzyże! Rzędy mogił. Jedne już darnią pokryte, kwieciami barwnymi, inne świeże, białą się piaskiem. Ramiona krzyży spowijają mrok. Robi się coraz ciemniej. Przywykły do zmierzchu wzrok z trudem odróżnia już kontury krzyży.

Sam pośród krzyży. Ale jakoś nie czuję się obco. Lęk nie mać mych myśli i wrażeń. Bo jestem wśród krzyży braci, braci poległych w walce, towa-



Walenty Piotrowski, z ropiejącą raną na lewej nodze, Jan Strasiński, z amputowaną lewą nogą powyżej kolana i Walenty Kucharski, ranny w prawe udo, wszyscy ze wsi Głuszyna pod Klwówem.

rzyszy broni.

Na cmentarzu przytyckim, wśród wieńców kwiatów, znaczą się mogiła Wieśniaka.

Na cmentarzu we Klwowie szeregiem w karnym ordynku rozmieszczone są groby ś. p.

Józefa Kucharskiego, lat 42, Piotra Szymańskiego, lat 32 z Głuszyny,

Marcelego Jagielskiego, lat 27,

Jana Wiktorowicza, lat 26, Onufrego Dziuby, lat 25 z Klódna,

Jana Laskowskiego, lat 17 z Woli Klwowskiej.

Piotr Strasiński, lat 36 z Głuszyny,

Ludwik Jaworski, lat 24, Jan Kleszcz, lat 25 z Klódna.

To tylko część ofiar. Zmarłych jest więcej. A ranni lżej i ciężej?! A żony i dzieci po zmarłych?!

Jakże ciężko borykać się z losem tym pozostałym. Niema kto gospodarstwa prowadzi, małym dzieciom i rodzicom starszkom dać pełną opiekę.

Trudna jest dola sierot i wdów. Z



Mogiła ś. p. Stanisława Wieśniaka z Wrzosu, który zginął od skrytobójczej kuli Szulima Leski, na cmentarzu w Przytyku.

placem o niej opowiadają wdowy po Kucharskim i Strasińskim. A jaki jest żywot tych, którzy stracili zdolność do pracy na stałe lub tym, którym co pewien czas odnawiają się źle zagojone rany.

Co ma począć z sobą Jan Strasiński z Głuszyny, pozbawiony lewej nogi?

Jak i gdzie znajdziemy pracę dla milionów Polaków

Problem narodowej przebudowy społeczno-gospodarczej Polski



Mogila powstańców z 1863 roku pod wsią Ossą, znana z wypadków odrzywolskich.

A co Walenty Płotowski, któremu otwiera się stale rana, jaką odniósł na lewej nodze.

Nie zliczymy już męki tych, którzy szczęśliwie z ran wyszli.

Krew rodzi nowe życie

Krew to przedziwny płyn: rodzi nowe życie. Krzyż, symbol cierpienia, wlewa otuchę i wiarę, prowadzi do zwycięstwa. A z symbolem krzyża spleta się tak podobny w swej budowie symbol miecza, miecza Chrobrego, który znaczy nowe drogi...

Miecz Chrobrego w rękach ludu polskiego jest potężną bronią, którą on w gąszczu polskiej puszczy rąbie szeroki, bity gościniec do Wielkiej Polski, Polski w krwawym trudzie walczącego chłopca i robotnika...

Jan Wyganowski.

*

Niemal przez dwa miesiące ziemia radomska i jej sprawy były przedmiotem gorącego i żywego zainteresowania całej narodowej Polski. Miałem to szczęście w tym okresie informować społeczeństwo polskie o tych wielkich przemianach na ziemi radomskiej, jako przedstawiciel „Oregdownika”. O ile tym obowiązkiem podobałem, zawdzięczam to przede wszystkim społeczeństwu ziemi radomskiej, które, doceniając znaczenie i rolę prasy narodowej, udzielało mi w każdym wypadku pełnej pomocy. Poczuję się więc w imieniu redakcji „Oregdownika” do najgorętszego i najserdeczniejszego podziękowania wszystkim za okazaną mi życzliwość. W szczególności dziękuję zarządowi okręgowemu, zarządom powiatowym i wszystkich kół S. N. w okręgu radomskim; dziękuję adwokaturze polskiej, duchowieństwu, chłopom i robotnikom, dziękuję przedstawicielom rodzącego się rzemiosła i handlu polskiego.

Niech żyje Wielka Polska!

JAN WYGANOWSKI

W wiadomościach

Z niemieckich źródeł międzynarodowej komunikacji, że memoriał „tymczasowego kierownictwa niemieckiego kościoła ewangelickiego” o ogólnym położeniu kościoła pozostanie bez odpowiedzi, bowiem organizacja ta jest nielegalna i nie ma prawa do występowania w imieniu tego lub innego wyznania ewangelickiego.

*

Niemieckie min. komunikacji ogłasza dalszy wykaz ofiar ruchu ulicznego ostatniego tygodnia. 139 osób zostało zabitych 4.450 rannych.

*

Francuska rada stanu postanowiła odroczyć wykonanie dekretu o rozwiązaniu lig w stosunku do instytucji opieki społecznej znajdujących się pod kierunkiem organizacji p. n. „Ruch społeczny Croix de Feu”, natomiast odrzuciła podanie o odroczenie stowarzyszenia p. n. „Ochotnicy narodowi Croix de Feu”.

*

W Czechosłowacji w Podiebradach, koło Prahy, rozgrywany jest międzynarodowy turniej szachowy przy udziale m. in. dr. Alechina, Flohara, Stahlberga, L. Steinera, Thomasa, Pirca, Wery Menchik. Z szachistów polskich gra Paulin Frydman. Ostatnio spotkał się z dr. Alechinem, któremu uległ po uporczywej walce. Na czoło wysunął się dr. Alechin o pół punkta przed Frydmanem.

*

Angielski urząd spraw zagranicznych założył w ambasadzie japońskiej w Londynie emergency protest przeciwko sprawie aresztowania i niewzięcia w Mandżukuo obywatela brytyjsko-indyjskiego Husseina. Pisma angielskie zarzucają, że torturowano Husseina.

*

Skończyła się w Londynie trzecia międzynarodowa konferencja pracy społecznej, która obradowała przez cały tydzień. Reprezentowanych było 25 państw. Zajmowano się zagadnieniami postępu pracy społecznej w całym świecie.

I.
Wielka siła populacyjna, siła rodcza narodu polskiego, która rok rocznie daje blisko pół miliona przyrostu naturalnego, stwarza problem pierwszorzędnego wagi, wyżywienia tego przyrostu i jego uproduktywienia gospodarczego. Zagadnienie bowiem wyżywienia, konsumpcji ściśle łączy się z zagadnieniem produkcji z zagadnieniem wprzagnięcia rok rocznie przybywających rąk pracy w proces twórczości gospodarczej.

Należy przytem zdawać sobie sprawę, że powstający w związku z tem, oczywiście częściowo tylko, problem bezrobocia, nie jest zagadnieniem miejsca dla ludzi, jak to niektórzy sądzą. Nie o miejsce tu chodzi. Jeżeli bowiem Obóz Narodowy rzuca hasło „chleb i miejsce w Polsce dla Polaków”, to nie choć i tu o pomieszczenie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Takiego miejsca w Polsce jest pod dostatkiem. Jeżeli zabraknie przestrzeni na powierzchni, to znajdzie się ona przy budownictwie ponad lub pod powierzchnią ziemi.

Wspomniane więc hasło Obozu Narodowego należy przede wszystkim rozumieć jako postulat miejsca w narodowej produkcji gospodarczej, kulturalnej i cywilizacyjnej dla szerokiego mas włościańskich i miejskich, a w następstwie tego także i chleba dla tych mas. Taki więc jest właściwy sens tego postulatu, tak dziś popularnego, który trzeba dobrze rozumieć, żeby móc rozumieć zarówno cały narodowy program gospodarczy, jak i jego fragmenty, dotyczące poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego.

W związku z tem zagadnieniem zatrudnienia i wyżywienia, czyli najogólniej biorąc, uproduktywienia polskich mas wiąże się całość problemu dostosowania warunków gospodarczych i istniejących środków do po-

trzeb narodu i państwa. To dostosowanie środków do potrzeb wymaga tak wielkich operacji moralnych, społecznych, gospodarczych i politycznych, że zwieśmy go poprostu — **walką o przebudowę społeczno-gospodarczą Polski**. Walką dlatego, że tej przebudowy bez niej przeprowadzić nie można, gdyż są w Polsce różne czynniki i różne sily, które do tej narodowej przebudowy dopuścić nie chcą, ponieważ ona automatycznie usunęłaby ich z panującej roli w Polsce.

Mówiąc o przebudowie, trzeba dobrze zdawać sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy, podobnie, jak budowniczemu, który ma przebudować jakiś obiekt, musi dobrze zapoznać się ze starą budową, musi poznać jej wady.

Wady i niedomagania polskiego życia gospodarczego w najogólniejszych rzutach można ująć następująco:

1) Istnieje w Polsce masa bezczynnych sil twórczych, a) na wsi, b) częściowo także w mieście. Ta masa zupełnie, lub częściowo bezrobotnych Polaków sięga co najmniej 8 milionów dusz.

2) Polska jest uboga w kapitał w ścisłym tego słowa znaczeniu.

3) Interes najżywośniejszy, przyszłości narodu i państwa jako całości, wymaga bezwzględnie zatrudnienia nie tylko istniejącej olbrzymiej armii niepracujących, lecz także takiego przygotowania gospodarstwa społecznego, żeby ono było zdolne pochłaniać rok rocznie przybywający kontyngent nowych sil pracy.

4) Z tem łączy się sprawa rozmieszczenia produktywnych, a nieproduktujących sil ludzkich, na wsi i w mieście. Jest to ujęcie najogólniejsze, wymagające szczegółowego omówienia.

5) Specjalną i najcięższą bodajże wadą polskiego gospodarstwa i polskiego obecnego ustroju jest fakt, że dominującą rolę w tym gospodarstwie

odgrywa i zajmuje miejsce obcy żywioł — Żydzi, okupanci przedewszystkiem naszych miast z całą ich wytwórczością handlowo-przemysłową i rzemieślniczą. Budowa narodowego ustroju gospodarczego, to także usunięcie z Polski Żydów.

Zatem problem przebudowy społeczno-gospodarczej, biorąc pod uwagę wskazane w wymienionych punktach warunki, streszcza się w tem, że nowy ustrój gospodarczy, ustrój narodowy musi: przy ubóstwie kapitałowym znaleźć drogę, by uproduktywień polskie milionowe masy bezczynne gospodarczo i kulturalnie, zarówno na wsi, jak i w mieście. Uproduktywień, to znaczy znaleźć dla tych mas warsztaty pracy, czyli miejsce w twórczości gospodarczej, i dać im chleb.

Teraz pytanie: gdzie znaleźć te warsztaty, te warsztaty?

Nowe warsztaty pracy muszą być stworzone: a) na roli, b) w przemyśle, c) w rzemiośle i d) w handlu. Wymieniliśmy tu, oczywiście, główne gałęzie gospodarstwa narodowego.

Obóz Narodowy w Polsce zagadnienie budowy nowych warsztatów pracy ujmuje w dwóch zasadniczych tezach: 1) walka o niezwłoczną racjonalną przebudowę ustroju rolnego, która musi stworzyć nowe warsztaty wytwórcze i 2) walka o wyparcie żywiołu żydowskiego z miast i z Polski, spolszczenie tych miast, słowem, zdobycie tam milionów nowych warsztatów pracy dla Polaków.

Te dwa żądania programowe i walka o nie są i muszą być ze sobą ściśle i nierozłącznie związane, jeżeli mamy zbudować narodowy ustrój gospodarczy i społeczny, ustrój, wprzągający cały naród w proces wytwórczy. Z tego też punktu widzenia należy ujmować i patrzeć zgodnie z interesem narodu i państwa, o tem następnym razem.

JAN RUS.

Po tragedji lotniczej na Bałtyku

Jak doszło do katastrofy?

Koła samolotu zawadziły o grzbiet fali i samolot runął do morza?



Holownik portu gdyńskiego „Tytan” wydobywa z Bałtyku rozbitą awjonetkę ze zwojami gen. Dreszera płk. Lotba i kpt. Łagiewskiego.

Prasa warszawska donosi:

Piloci wojskowi, obznajmieni z warunkami lotniczymi wybrzeża, twierdzą, że najbliższa okolica Orłowa obfituje w dogodny dla lądowania teren i gdyby wyłącznym powodem tragicznego wypadku był defekt motoru, zmuszający samolot do przymusowego lądowania, to niezawodnie tak wytrawny pilot, jakim był kpt. Łagiewski, obralby raczej każdy inny teren, niż

zatokę, nie nadającą się zupełnie do lądowania samolotem o podwoziu niewyposażonym w pływaki.

Czy bezpośrednim powodem katastrofy były niekorzystne t. zw. „duszające” prądy powietrzne, czy też nagły defekt motoru, wykazają dokładne badania wydobytych z wody szczątków rozbitego samolotu.

Z relacji kajakowców, którzy wraz z szalupą ratunkową Czerwonego Krzyża przybyli na miejsce wypadku rowkami wodnymi w kilka minut po katastrofie, wynika, że samolot pogrążony był swą przednią częścią w wodzie. Widać było siedzącego na przednim siodełku, szamocącego się pilota. Jeden z kajakowców nurkował kilkakrotnie, próbując oswobodzić pilota z przytrzymujących go pasów — jednak bezskutecznie.

Nikom z osób biorących udział w akcji ratunkowej nie przyszło na myśl, że oprócz pilota wewnątrz samolotu znajdują się jeszcze pasażerowie.

Awjonetka zawadziła kołami o wodę

Jak wynika z dotychczasowych opowiadań świadków i opisu wnętrza kabiny, katastrofa nastąpiła nagle. Ani pilot, ani reszta załogi nie spodziewała się jej do ostatniej chwili. Przyczyną katastrofy było najprawdopodobniej zawadzenie kołami o grzbiet fali, skutkiem czego samolot skaptował. Zderzenie z wodą musiało być bardzo ostre.

Samolot w normalnym locie posiada szybkość około 210 km na godzinę, ponieważ zaś leciał z wiatrem, można tę szybkość ocenić na około 240 km na godzinę, czyli blisko 70 m na sekundę. Przy szybkości 70 m na sekundę woda jest twardsza jak ziemia. To też najłżejsze nawet zaczepienie kołami mu-

siła spowodować gwałtowne podcięcie maszyny i silne uderzenie o wodę. Załoga nie miała czasu ani na odpięcie pasów, ani na ratowanie się.

Według zeznań większości świadków, samolot przed katastrofą leciał nisko nad samą plażą, a następnie nad morzem, kierując się w stronę Gdyni, gdzie spodziewano był w tej chwili okręt „Piłsudski”.

Takie przejście z nad ziemi nad morze jest szczególnie niebezpieczne przy niskim locie. Pilot zupełnie inaczej ocenia odległość od ziemi czarnej, niż od przezroczystej wody. Zwykle zdaje mu się, że jest znacznie wyżej, niż w rzeczywistości. Skutkiem tego było już wiele wypadków lotniczych. Piloci wojskowi wzgl. cywilni, lecący zbyt nisko nad Wisłą, kilkakrotnie zaczęli kołami o wodę, nie doceniając należycie wysokości. Podobne wypadki znane są we wszystkich krajach. Oczywiście nie zawsze musi to spowodować katastrofę, najczęściej kończy się przymusowym zanurzeniem w wodzie, gdzie pilot w ostatniej chwili zdola jeszcze nieco osłabić zderzenie kół z wodą.

W samolocie pilot musi patrzeć daleko przed dziób samolotu, inaczej szybko migająca w dole powierzchnia ziemi czy też wody oslepiłaby go zupełnie. Nad wodą, wobec łamania się światła i mniej jasnej granicy styku powietrza i wody, niż powietrza i ziemi, ocena odległości jest mylna. Dochodzą zaś do tego na morzu fale, które jeszcze bardziej utrudniają ocenę. Piloci hydroplanów, wodujących na morzu, muszą specjalnie przyzwyczaić się do oceny odległości powierzchni wody, oraz nauczyć się oceniać wysokość fal.

Tak więc, według dotychczasowych nieoficjalnych danych, najprawdopodobniejsze widać się tłumaczenie przy-

czyn katastrofy zbyt niskim lotem nad powierzchnią morza, co spowodowało zawadzenie kół o grzbiet fali.

Samolot, który uległ katastrofie

Gdynia. (PAT). Rozbity samolot „RWD 9” znajduje się obecnie w dowództwie floty na Oksywiu, skąd przelany zostanie do Centrum Badań Lotniczych w Warszawie, gdzie zostaną przeprowadzone dokładne dochodzenia, ustalające przyczyny katastrofy.

Gdańsk. (A. T. E.). — Prasa gdańska podaje na naczelnych miejscach szereg artykułów opisowych o katastrofie lotniczej, w której zginął śp. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Zamieszcza ona szczegółowe opisy wypadku na podstawie rozmowy z kapitanem gdańskiego statku przybrzeżnego „Falke”, p. Morowskim, który był naczelnym świadkiem tragicznego wypadku oraz brał udział w akcji ratowniczej samolotu.

Fotografowie śpieszą na pomoc

Gdy zauważono spadający do morza samolot, znajdujący się na plaży fotograf Werner Leon, i właśc. taboru kajakowego Jaworski Fred oraz Putrycz Jan, pospieszyli z pomocą na rowerze wodnym.

Dwóch z nich rozebrało się i nurkując, starali się dostać do kadłuba samolotu. Z powodu silnej fali długie przebywanie pod wodą było niemożliwe: Samolot znajdował się na głębokości około 3 m. Poraz drugi rzucił się do wody Jaworski, dotarł do szyby celuloidowej, którą zdążył tylko przebić. Wegner wskoczył do wody z nożem, celem uwolnienia ofiar z krępujących ich pasów. Wegner nie zdołał jednak dotrzeć do kabiny.

Kilka minut później przybył statek gdański „Falke” i nastąpiła akcja ratownicza przy pomocy tego statku i przybyłych holowników wojennych i portowych, oraz trawlera Marynarki Wojennej „Rybitwa”. (n)

Akcja ratunkowa

„Falke” przybył mniej więcej w 20 minut po wypadku do tego miejsca, w którym samolot się zanutzył. Krażyło tam kilka łodzi wiosłarskich, nie mogąc jednak nic zdziałać. „Falke” zapomocą liny próbował podnieść samolot. Udało mu się to jednak tylko częściowo. W chwili podnoszenia samolotu zauważono na głębokości 1 m pod wodą pilota już nie żyjącego, nie spostrzeżono jednak dalszych pasażerów.

Widząc, że nie można samolotu wydobyć na powierzchnię, kapitan Morawski dał rozkaz przyćiągnięcia samolotu do pomostu. W międzyczasie przybyły inne statki, a mianowicie ORP. „Rybitwa”, oraz jeden z gdyńskich holowników.

„Falke” przyćiągnął samolot do pomostu, gdzie przy pomocy swej załogi oraz widzów wreszcie udało się samolot wydobyć na powierzchnię, a następnie wydobyć z kabiny zwłoki tragicznie zmarłych lotników.

Pierwszego wydobyto pilota, a ostatniego płk. Lotha. Na twarzy kpt. Łagiewskiego widniały oparzeliny.

Pogrzeb na koszt państwa

Warszawa. (PAT). W myśl uchwały rządu, pogrzeb ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armji i inspektora obrony powietrznej państwa, odbędzie się na koszt państwa.

Gdynia. (PAT). Postanowione zostało ostatecznie, że eksportacja zwłok płk. Lotha i kpt. Łagiewskiego nastąpi w poniedziałek, 20 b. m. o godz. 9 rano z sali konferencyjnej d-twa floty do rampy kolejowej „Pagedu” na Oksywiu, gdzie będzie oczekiwał specjalny wagon, który zawiezie zwłoki do Warszawy. Po eksportacji zwłok płk. Lotha i kpt. Łagiewskiego nastąpią uroczystości pogrzebowe przeniesienia zwłok gen. Orlicz-Dreszera do starego kościółka na Oksywiu.

Późmiertne odznaczenia

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent R. P. nadał ś. p. gen. dyw. Gustawowi Orlicz-Dreszerowi, inspektorowi armji i inspektorowi obrony powietrznej państwa, wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla państwa.

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż zasługi ś. p. płk. dypl. Stefanowi Lothowi i kpt. pil. Aleksandrowi Łagiewskiemu za zasługi w służbie wojskowej.

Kometa grozi światu

Odkryli ją niemal równocześnie dwa uczeni: polski i japoński

Kraków. (PAT). Dnia 17 lipca w obserwatorium narodowym instytutu astronomicznego na górze Lubomir w Beskidach pomocnik obserwatora, Władysław Lis odkrył w północnej części gwiazdozbioru lwa nieznaną kometa teleskopową ósmej wielkości.

W związku z tą obserwacją wyjechał na Lubomir prof. T. Banachewicz z Krakowa.

O odkryciu powiadomiona została centrala astronomiczna w Kopenhague, skąd później nadeszła wiadomość, że niezależnie tego samego dnia o kilka godzin wcześniej, takiegoż odkrycia dokonał Japończyk, Kaho z obserwatorium tokijskiego.

Kometa prawdopodobnie nazywać się będzie kometa Kaho-lisa.

Strzały armatnie do płonącego jachtu

Kule armatnie wywołały straszne spustoszenie w porcie Saint Tropez

Paryż. (PAT). Wczoraj wieczorem w porcie Saint Tropez wybuchł pożar na jachcie „Hippocampe”. Celem uniknięcia pożaru na innych statkach, franc. łódź podwodna „Atalante” zdołała z wielkim trudem wyprowadzić płonący jacht poza molo. Jednak wiatr spędził statek zpowrotem do brzegu. Wówczas postanowiono, że lepiej jest płonący jacht zniszczyć i dać go do wody niż pozwolić na zniszczenie go z odległości 15 wyrzucił armatnich, z których jedynie trzy trafiły do celu, reszta zaś na wybrzeże w pobliżu miejscowości Sainte Maxime.

Jeden z pocisków omal nie trafił w dach domu, którego wszyscy mieszkańcy schronili się do piwnic. Inny pocisk zniszczył przewody elektryczne wysokiego napięcia. Trzeci — wybuchł na plaży w odległości 100 m od tarasu kasyna. Inne pociski trafiły w tor kolejowy w pobliżu szkoły, ale nie wybuchły. Odłamki pocisków poczyniły poważne szkody w tartaku. Straty materialne oceniają na ponad pół miliona franków. Na szczęście nie zanotowano żadnych ofiar ludzkich.



Konfidenci austriaccy podczas Wielkiej Wojny w Radomiu. Prosimy przypatrzeć się dobrze tym „szlachetnym” twarzom.

Aresztowanie dziennikarza żyda

Gdańsk. (PAT). Redaktor odpowiedzialny gdańskiego organu Żydów „Danziger Echo”, Walter Kleemann, został przez gdańskie władze policyjne aresztowany. Jak wiadomo, dwaj poprzedni redaktorzy tego pisma zostali swego czasu z terenu W. Miasta wydalenii.

Policja postrzeliła bandytę

Kielce. (PAT). W okolicy Szymbarkowa pow. koneckiego w czasie obławki, patrol policyjny natknął się na znanego policji bandytę Marjana Paraszewskiego, który próbując ucieczki, zaczął się gęsto ostrzeliwać z rewolweru. Policja użyła broni, zabijając bandytę na miejscu.

Proces apelacyjny — apl. Siemaszki

Warszawa, 18. 7. — Na dzień 28 września b. r. w sądzie apelacyjnym w Warszawie została wyznaczona rozprawa apelacyjna przeciwko aplikantowi adwokackiemu, p. Napoleonowi Siemaszce, członkowi Stronnictwa Narodowego, b. więźniowi Berezy Kartuskiej. P. Siemaszko wraz z kilkunastoma narodowcami był niedawno skazany w wielkim procesie o zamachy bombowe w Łodzi na 4 lata więzienia.

P. Siemaszko przebywa już od kilku miesięcy w więzieniu w Sieradzu wraz z kilkunastoma skazanymi narodowcami łódzkimi.

Rzeźnia rytualna

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd starościński Warszawa — Północ rozpatrywał sprawę niejakiego Symbchy Rundsztajna, notowanego już w rejestrze karno-administracyjnym za organizowanie potajemnego uboju bydła.

Ostatnio wykryto w piwnicy zajmowanej przez Rundsztajna, potajemną rzeźnię cieląt. Z uwagi na to, że Rundsztajn był już raz karany, zastosował sąd najwyższy grzywnę w kwocie 500 zł z zamianą na 3 miesiące aresztu.

Ponieważ w toku rozprawy stwierdzono, że Rundsztajn i jego czeladnicy podczas przeprowadzenia rewizji w potajemnej rzeźni stawiali opór policji, odpis protokołu skierowano do prokuratury, gdzie Rundsztajna czeka nowy proces sądowy.

Niedorozwinięcie umysłowe

Snoby proletarjackie — Prawda dla wybranych, a „Prawda” dla nas — Jest nam bardzo przykro — „Denuncjatorzy” i idjoci — W roli strachów na wróble

Łódź, 18 lipca
Przykro obserwować objawy niedorozwinięcia umysłowego nawet u swych przeciwników. Kretyn zawsze robi wrażenie tak nieestetyczne i przygnębiające, że trudno oprzeć się uczuciu litości nawet wówczas, gdy wiemy, że skutkiem swego kretynizmu ma on zamiar podpalić nasz dom... Mówimy oczywiście w tej chwili o lewicowcach.

Niejednokrotnie podnosiliśmy już ten tragiczny fakt, że zwolennikiem t. zw. „frontu proletarjackiego” może być tylko człowiek umysłowo, albo moralnie upośledzony. Nie dotyczy to oczywiście szerokich mas, które marksizm nie znają, a idą za głosem „bonzów” i „politruków”, powodując się rozpaczą z powodu kryzysu, tudzież aktualnymi hasłami propagandowymi, które, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy, nie mają nic wspólnego z doktryną Marxa.

Nie chcemy być gołostówni, a że przykładów nie braknie, tym razem zaczerpnijmy przykład z dziedziny teorii lewicowej, przykład, który wykazuje, jaki jest prawdziwy stosunek lewicy do zagadnienia równości.

Lenin powiedział:

„Engels miał tysiącrotnie rację, gdy pisał: pojęcie równości pomimo zniszczenia klas jest najgłupszym i absurdalnym przesądem. Burżuazjni profesorowie za pojęcie równości usiłowali nas zdemaskować, jakobyśmy chcieli jednego człowieka uczynić równym drugiemu. Tym absurdem, który sami wymyślili, próbowali oni

obciążać socjalistów. Dzięki swej nieświadomości, nie widzą oni, że socjalizm — i to właśnie założyciele nowoczesnego socjalizmu, Marx i Engels, — mówili: równość jest pustym frazezem, jeżeli pod pojęciem równości nie rozumiemy wyłącznie zniszczenia klas. Chcemy zniszczyć klasy, pod tym względem obostajemy za równością. Lecz pretendować do tego, że uczynimy wszystkich ludzi równymi pomiędzy sobą, to bezsensowny frazes i głupi wymysł inteligentów.”

Jest to tak jasne stanowisko, że nie wymaga żadnych komentarzy. Jeżeli się jednak komuś może wydać, że Lenin nie jest w stu procentach zgodny z założycielami „naukowego” socjalizmu, niech sobie przestudjuje „Anty-Düringa” Engelsa. Praktycznie wygląda to jako „równość” w Sowietach pomiędzy komisarzem i robotnikiem, eksploatowanym przy pomocy „systemu Stachanowa”...

Czy można jednak wymagać od bezrobotnego półanalfabety, aby znał socjalizm, aby czytał Marxa, Engelsa czy Lenina. Jemu wystarczą popularne brechty „bonzów” i „techników” Propagitu. To też winę ponoszą właśnie ci, którzy kłamią z wielkim napięciem, nierozumiejącymi zupełnie dzieł swych „mistrzów”.

Oni, ci wymusłani „proletariusze”, chłapiący wodę, lub... aromatyczną mokkę; snoby pseudo-proletarjackie tyleż brzydzą się nabijanym przez siebie w butelkę „chamem”, ile zachwycają sprytem swych starszych „to

warzyszy”, którzy dochrapali się na okłamywaniu mas Chrystlerów i milionów, jak „apostoł” Barbusse, czy „proletarcki wódz” Blum.

Panuje wśród nich nie tylko snobizm, tak typowy dla nowobogackich (po „sowiecku” rwaczy), lecz i kretynizm. Typowym przykładem tego jest systematyczne skandalenie na temat rzekomego „donosicielstwa”.

Rzecz się ma tak. W ostatnich czasach Polska została zalana powodzią bibuły komunistycznej, która pod płaszczykiem „kulturalnych” tygodników, miesięczników i broszur propaguje „biogostawiony” ustrój sowiecki, gloryfikuje Rosję i walczy z „faszyzmem” tudzież antysentyzmem. O-tóż, ilekroć jakieś pismo nazwie się „Lewary”, „Lewe Tory” i „Lewa-tywy” po imieniu, rozpoczyna się straszliwy jazgot całej ferajny: „Donosicielstwo!” Taki wypadek między innymi zdarzył się z okazji zamieszczenia na łamach „Merkurjusza” listy tych krypto-komunistycznych pisemek. Tym razem zolądkują się bolszewizujące „Szpilki” — znowu donosiciele!

O co chodzi? Albo pisma te nie są narzędziami Propagitu i wówczas można co najwyżej wystąpienie „Merkurjusza” nazwać zniesławieniem, czyli pomawianiem niewinnych o czyn hańbiący, albo istotnie wymienione przez „Merkurjusza” tygodniki i miesięczniki uprawiają propagandę na rzecz czerwonego imperjalizmu, a wówczas wszystko jest w porządku!

Zachodzi ten drugi wypadek. Pi-semka w rzeczywistości pracują na

rzech Kominternu i nie chcą się tego zaprzeczyć. Jednak ich współpracownicy i wydawcy, którzy bynajmniej nie zaprzeczają, nie prostują z oburzeniem, jakoby uprawiali komunistyczną propagandę, lecz wściekają się za nazywanie ich akcji po imieniu. Czyli im wolno szerzyć komunizm, a nam nie wolno głośno powiedzieć, że jest to właśnie akcja komunistyczna. Denuncjatorstwem jest, gdy ktoś zawiedzie zaufanie osób trzecich i wbrew obiet-

nicy dochowania sekretu zdradzi to. Komunistycznym pismakom: rikt sekretu nie obiecywał, — poprostu to, co oni publikują, zostaje skwalifikowane tak, jak na to zasługuje. Jest to nie donosicielstwo, lecz demaskowanie! I skoro już im wolno chwalić sowieckie porządki, to nam conajmniej wolno nazywać to po imieniu. Oniby zaś chcieli, aby nikt im nie przeskądzał, aby nie zdzierano maski agentem III Międzynarodówki, bo nie mają odwagi

ponosić konsekwencji za swe postęпки i przekonania!...
Jest to typowe tchórzostwo, lecz gdzieś głupota?
Głupota polega na tym, że sądzą oni, iż ktoś się może wystraszyć, że rzucą nań swe obelżywe — „denuncjator”! Uprawiają moralny terror, który jednak nikogo nie wystraszy. Stawiają się w położenie strachów na wróble. Biedni, niedorozwinięci ludzie...
ha.

Czy wiesz, że budynie i galaretki **Luba** są lepsze...
Pg 57023-28,34/5

Bank Ludowy w Gębicach, stosownie do uchwały Rady Nadzorczej z 9. 7. 100,—
Zebrane na posiedzeniu Rady Nadzorczej Eanku Ludowego w Gębicach 40,—
Jan Kubica Rybarzowice, woj. krakowskie 5,—
W agenturze wydawnictw naszych w Koźminie u p. Sylwestra Ambroszkiewicza złożono 15,—

Na progu wyborów w Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lipcu

Dnia 27 września b. r. odbędą się znów wybory do rady miejskiej w Łodzi. Wybory samorządowe w Łodzi dzięki głośnym wyborom z maja 1934 roku odgrywają specjalną rolę w życiu publicznym Polski.
Przecież łódzka rada miejska, pochodząca z wyborów w 1934 roku, zainaugurowała nową politykę w miastach polskich. Wystąpienia radnych łódzkich z przywódcą narodowej Łodzi, adw. Kazimierzem Kowalskim, domagające się odżyczenia naszym miastom, odbyły się głośnym echem w kraju, no i dzięki Żydom — także i zagranicą...
Kiedy mówi się o wyborach łódzkich z 1934 r., mimowoli przypominają się osobliwe warunki, w jakich się one odbywały. Wszak wtedy zaaresztowano i osadzono w więzieniach Łodzi, Sieradza i Łęczycy 35 najczynniejszych działaczy Stronnictwa Narodowego, w tym cały zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego, wszystkich kierowników, sekretarzy i skarbników łódzkich kół Str. Narod.
A jednak robotnicza Łódź odpowiedziała na to zwycięstwem ideologii narodowej.

OKRES WYBORCZY ROZPOCZĘTY

Okres wyborczy został już w Łodzi rozpoczęty. Miasto podzielono na 10 okręgów wyborczych. We wszystkich 10 okręgach funkcjonują już lokalne komitety wyborcze listy Obozu Narodowego, działające pod nadzorem Głównego Komitetu Wyborczego.
Uprawnionych do głosowania jest ponad 350 tysięcy wyborców, którzy wybiorą 72 radnych. Warto pamiętać, iż Łódź jest mocno zażydźniona, gószcząc przymusowo 235.000 Żydów.
Kalendarzyk wyborczy przewiduje przeglądanie list wyborczych w dniach 3-4 sierpnia, zaś dnia 2 września zgłaszanie list kandydatów na radnych.

TYLKO NARODOWCY I ŻYDO-KOMUNA

Jak wygląda koniunktura wyborcza w Łodzi — oto pytanie, które interesuje nie tylko łodzian. Łódź dzisiaj jest widowiskiem — podobnie, jak i w całej Polsce — ścierania się dwu ideologii politycznych: narodowej i komunistycznej, popieranej żywiłowo przez Żydów.
Już od kilku miesięcy obserwujemy wzmoczoną działalność żydo-komuny, która za wszelką cenę chciałaby odebrać robotniczej Łodzi jej zdecydowany charakter narodowy. Fała strajków mniejszych i większych oraz ciągłe uśmierzanie ich wywoływania pod byle pozorem, próby demonstracji na 1 maja, perfidna propaganda jednostkowa po domach, na ulicy i w parkach — oto środki, jakimi żydo-komuna szturmuje robotnika łódzkiego, bo o niego głównie chodzi. Propaganda komunistyczna idzie w trzech kierunkach: 1) precz z armją (skreślić budżet na wojsko!), 2) precz z religią i klerem, 3) energiczna obrona Żydów, którzy są „równouprawnieni” i przeciw „nie mają dokąd iść”.
Choćby tylko powierzchowne zerknięcie się z rzeczywistością łódzką, z jej ulicą, z jej nastrojami, prowadzi do jedynie słusznego wniosku: w Łodzi mają głos tylko narodowcy i komuniści, czyli forpocza żydowska.
Ani „sanacja”, ani P. P. S., ani którakolwiek z licznych grup chadeckich, czy enperowskich w dzisiejszym stanie zdecydowanych, ostro zarysowanych poglądów nie może marzyć o jakimkolwiek poważnym podboju ideowym i organizacyjnym.

FUNDUSZE...

W przełomowym momencie walki dwu ideologii — żydostwo, któremu

ziemia pali się pod nogami, zwłaszcza w Łodzi — rzuca na szalę walkę z „endecją” wszystkie dostępne mu atuty.
W Łodzi dużo się mówi o bajonkich wprost sumach pieniędzy, jakie Żydzi zamierzają rzucić na wybory.
W tych dniach jeden z młodych robotników łódzkich opowiadał na zebraniu Str. Narod. rozmowę, jaką słyszał na ulicy Piotrkowskiej.
Do grubego Żyda podchodzi jakiś dobrze ubrany pan z zapytaniem:
— Panie Rosen, ile pan daje na akcję przeciw endekom?
— Nie mam wiele, narazie daję 500 złotych — odpowiada ów Żyd.
Ten autentyczny obrazek wiele mówi.
Kiedy mówi się o Żydach, warto dodać, że w kioskach i koszkach ulicznych Łodzi widać dużo wydawnictw czerwonego „frontu ludowego”, m. in. widziałem żargonową broszurkę o dzisiejszym władcy Francji — Blumie.

JAK AGITUJE ŻYDO-KOMUNA

W Łodzi krąży mnóstwo plotek politycznych, z pośród których z łatwością daje się wyłowić kilka umyślnie

lansowanych wieści przeciw Obozowi Narodowemu.

Przedewszystkiem żydo-komuna stara się stworzyć sugestię, że Oboz Narodowy jest słaby w Łodzi i mocno zagrożony falą komunizmu. Dalej pewne koła, m. in. „Kurjer Łódzki”, szerzą sugestię, iż wybory winny mieć charakter „gospodarczo-apolityczny”.
Cel tych plotek i wieści jest przeźrysty.

ROZBIJACZE

Naturalnie nie brak i świadomych, bądź nieświadomych rozbijaczy jednolitego, bezkompromisowego ruchu narodowego.
Rozmaite niewyraźne ideowo grupy usiłują tworzyć „grupy”, „komitety” i inne kanapowe towarzystwa, byleby odciągnąć trochę głosów od Obozu Narodowego.
Taka robota na szczęście, jak dotąd, bez wyników, jest poprostu zbrodnią wobec Narodu, walczącego z żydo-komuną.
Zapał robotników łódzkich zdusi jednak wszelkie akcje odsrodkowe, jak zdusi i żydo-komunę! STEN.

61.330 złotych na samolot „Chrobry”



ZŁOŻ OFIARĘ NA SAMOLOT „CHROBRY”

Franciszek Gutorski 2,—, Józef Górski 0,50, razem	8,50
Stanisław Sieradzki	1,—
Stefan Karasiewicz, Wielkie Garbary 3	10,—
Franciszek Karasiewicz, Wielkie Garbary 3	10,—
Władysławostwo Michalscy, Poznań	5,—
Bogna Matuszakówna, krawcowa, Poznań	1,—
Antonina Grafczykówna, gospodyni, Poznań	1,—
Ekspozycja naszych wydawnictw w Gdyni: zebrane w firmie A. Budzisz, fabryka konserw i wędzarnia ryb, na poświęceniu nowo-otwartego sklepu sprzedaży przy ul. Świętojańskiej 40,—, Fr. Kasprzak, Wielki Kack 3,—, Glowacki 2,—, Kozłowski 2,—, Marjan Kłobus 1,—, W. B. 2,—, Szczurek 1,—, S. W. 0,50, Leopold Gałkowski 5,—, Z. Kachlicka (Masarnia) 5,—, Jan Mędzikowski 5,—, Franciszek Frackowiak 1,—, Ignacy Potulski 2,—, Cz. Womyńska 0,50, W. Jeżewski 2,—, Hacia 2,—, Hieronim Janas 1,—, Urbaniak (firma „Elabor”) 2,—, Nowotny 1,—, Katarzyna Komisarz 2,—, Kazimierz Komisarz 2,—, Stanisław Wojtasik 5,—, Ed. Grzankowski, junj. 2,—, E. Kubala 5,—, Willmowa 3,—, Wojciech Bucholz 3,—, Fr. Małkowski 2,—, razem	16,50
Mac. T. Z. zebrane wśród znajomych	15,—
Dobrowolna składka robotników firmy „Scott i Bowne”, Łódź: Cech E. 0,50, F. Powalski 0,50, F. O. 0,50, H. Hemens 0,50, M. Spaczyński 0,50, I. Szymański 0,50, J. Gidelski 0,50, St. Nazarczyk 0,50, St. Łazuchiewicz 0,50, Szymańska 0,50, H. Kraszewska 0,50, W. Płasińska 0,50, Z. Macieszczuk 0,50, St. Ogińska 0,50, razem	6,50
Aleksander Lutrosiński, Łódź	5,—
Mazur z nad Bzury, Łódź	5,—
Członkowie Str. Nar. z Przemysła Mikuś i Junikiewicz	2,—
Zebrane w agenturze naszych wydawnictw u p. M. Fawelkiego w Janowie: dr. Bronisław Haremski 5,—, Wiktor Fiedler 1,—,	

Kto będzie bronił Grzeszolskiego

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Wskutek osadzenia w więzieniu adw. Zygmunta Hofmoka - Ostrowskiego, skazanego w głośnym procesie na 3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa praktyki adwokackiej, znalazł się bez obrony bohater sensacyjnego procesu trucicielskiego, Grzeszolski.
Sosnowiecki sąd okręgowy skończył już opracowywanie motywów wyroku, skazującego Grzeszolskiego na dożywotnie więzienie tak, że sprawa przejdzie wkrótce do Sądu apelacyjnego w Warszawie.
Ponieważ obrońca Grzeszolskiego nie ma narazie szans odzyskania wolności, procesem tym zająć się będą musieli zastępcy uwiecznionego adwokata. Warszawska Rada Adwokacka wyznaczyła jako zastępców adw. Hofmoka-Ostrowskiego we wszystkich prowadzonych przez niego procesach jego brata i syna.

SPORT

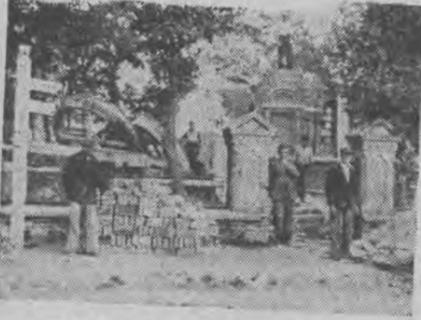
Nasi olimpijczycy

Dwa tygodnie dziela na od XI igrzysk olimpijskich w Berlinie. Do P. K. Ol. napływają już oficjalne zawiadomienia o składach w poszczególnych działach sportu. Wprawdzie skład oficjalny będzie ogłoszony dopiero po wtorkowym zebraniu zarządu P. K. Ol., dziś jednak możemy podać przypuszczalną listę wszystkich reprezentantów Polski na olimpiadzie.
LEKKA ATLETYKA: 400 m — Biniakowski, 800 m — Kucharski, 5 i 10 km — Noji; Maraton — Flalka, Ganezarz, 50 km chód — Bierogowoj, skok wysz — Plawczyk, Hofman, trzecka — Sznajder, trójskok — Luckhaus, Hofman, oszczep — Lokajski, Turczyk 4x400 m. (ewentualnie) — Śliwak, Maszewski, Kucharski, Biniakowski, rez. Szeffler, wzgl. Gąsowski, 100 pań — Walasiewiczówna, dysk pań — Wajsówna, oszczep pań — Kwasińska.
BOKS: w. musza — Sobkowski (ew. Rotholc), w. kogucia — Czortek, w. piórkowa — Polus w. lekka — Kajnar w. półśrednia — Pirsarski, w. średnia — Chmielewski, w. ciężka — Pilot.
PILKA NOŻNA (ewent.): Albański i Madajski (bramkarze), Martyna, Szczepaniak, Galecki lub Sitko (obrońcy), Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko Góra, Cebulak (pomocnicy) oraz Piec, Szerfke, Peterek, Matjas, Wodarz Lyko, Musielak, God względnie Kisielński i Wostal (napastnicy).
SZERMIERKA: Zaczek, Szempliński, Staszewicz, Karwicki, Kantor, Franz, (szpada), oraz Segda, Suski, Sobik, Dobrowolski, Papée, Zaczek (szabla).
JEŹDZIECTWO: rtm. Kulesza (Ben Hur), rtm. Kaweck (Bambino) por. Mickunas (Zaporożec), rtm. Rojewicz (Arlekin) — do wierzchstronnego konkursu konia wierzchowego, rtm. Sokolowski (Zbieg), por. Gutowski (Warszawianka), por. Komorowski (Wizja), por. Czerniawski (Dion) — do konkursu skoków.
WIOSLARSTWO: Verey (jedynka), Verey i Ustupski (dwójka podwójna), Borzuchowski, Kobylński (dwójka bez sternika), Braun, Ślązak, ster Skolimowski (dwójka z sternikiem), oraz czwórka kombinowana (decyzja zapadnie 19 b. m.).
KOSZYKÓWKA: Kasprzak, Łój, Grzechowiak, Patrzyk, Różycki, Filipkiewicz, Pluciński, Kopt, Stok, Szostak, Gregolajtis, Nowakowski.
KOLARSTWO SZOSOWE: 100 km — Olecki, Zieliński, Starzyński, Targoński, M. Kapiać, Kielbasa (jeden z zawodników odpadnie — decyzja 19 b. m.).
KAJAKI: dwójka szybowa 10 km — Baranuk — Kozłowski rez. Falkowski.
ŻEGLARSTWO: szóstki („6R”) — Oleszewski, Sieradzki, Szejba, Legowski, J. Zaleski i S. Zaleski, Olimpijki („O”) Jenez, Dzieciol.
ZAPASY: w. kogucia — Rokita w. piórkowa — Ślązak, w. lekka — Szajewski, w. półśrednia — Neuff.
STRZELANIE: — Wrzosek, Karas, Pachla (karabin sportowy), Piatkowski, Bursa, Suchorzewski (pistolet do sylwetek).
GIMNASTYKA KOBIĘCA: Skirlińska, Sierosińska, Noskiewiczówna Majewska, Wojciechowska, Osadnikówna, Stepińska, Krupowa, Lubańska, Cichońska.
PLYWANIE: 4x200 m — Bocheński, Szrajzman, Karliczek, Karpiniński (decyzja zapadnie 19 b. m.).
KONKURS SZTUKI: malarstwo — 20 prac, grafika — 10, rzeźba — 8, architektura — komplet 6 zdjeć, literatura — 1 praca, i San w Debnu; o godz. 18: Warta I i Legja na boisku Warty.
O pozostanie w klasie B: O godz. 16: Blask i Stella (Gniezno) w Starolecu.
O nagrodzie pocieszenia (final): „Rawicki” II — HCF II o godz. 16.30 w Rawiezu.

Nikną piętna niewoli...

Zburzona cerkiew prawosławna w Łasku

Pobudował ją w r. 1901 ówczesny srogi naczelnik powiatu łaskiego Włodzimierz Iwanow, który później zginął od bomby obok stacji kolejowej w Pabjanicach
Od własnego korespondenta „Oređownika“



Szczałki cerkwi prawosławnej w Łasku.

Łask, w lipcu

Powoli nikną z ziemi naszej piętna niewoli.

Kto już dziś z młodszych mieszkańców stolicy Warszawy wspomni, iż na „Placu Saskim“ stał potężny w dawnym swym majestacie sobór? Kto dziś przypomina sobie, że przed kilkunastu jeszcze laty w Włocławku, niedaleko dworca kolejowego, stała dumnie iście po bizantyńsku wspaniała cerkiew?

Chyba nikt z młodszych Polaków? Do przeszłości to należy, przeminęło i nigdy już nie wróci. Tylko jeszcze gdzieś tam echa minionej przeszłości, niby zgrzyty bólów i tragedji ojców naszych, pojawiają się, by zniknąć na zawsze.

Pomników niewoli na ziemiach polskich było wiele. Były rozsiane po całej niemal Polsce. Doniedawna na ziemiach łaskich, w grodzie rodzinnym prymasa Łaskiego, powiatowem mieście Łasku, stała nieduża, jak zwykle w stylu bizantyńskim zbudowana, cerkiew. Stała, okolona wieńcem wysmukłych kamienie, tuż przy zbiegu zosy warszawskiej i piotrkowskiej.

Cerkiew ta zbudowana została w r. 1901 przez ówczesnego naczelnika powiatu Włodzimierza Iwanowa. Iwanow, groźny naczelnik powiatu, wracał w dniu 25 lutego 1906 r. dorozką z Pabjanic. Obok stacji kolejowej w Pabjanicach nieznanemu bojownikowi o wolność Polski rzucił bombę, kładąc kres życiu naczelnika. Dorozkarz został ranny. Zamachowiec zdołał zbiec. Zwłoki Iwanowa spoczęły w podziemiach zbudowanej przez niego cerkwi.

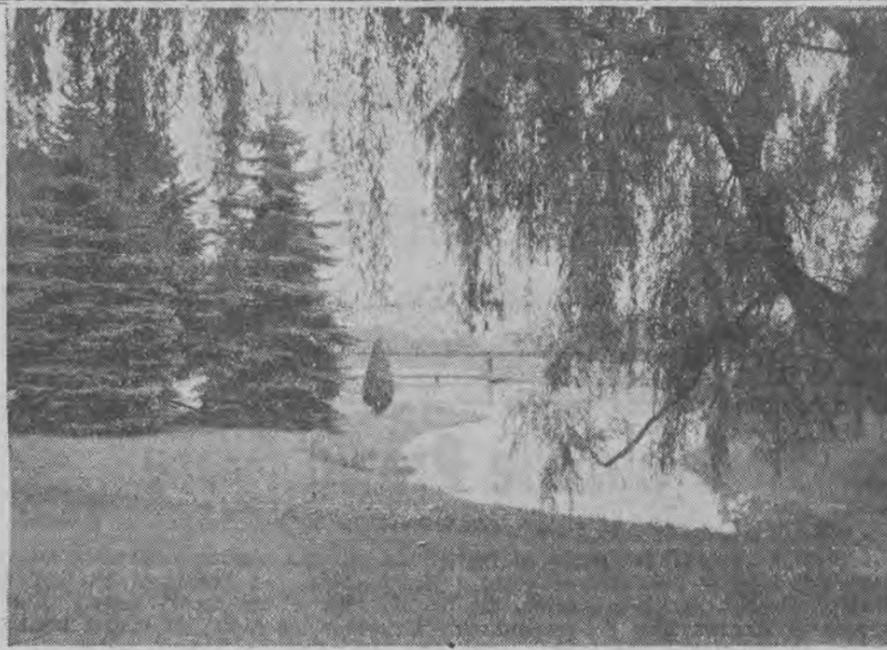
Odeszli zaborcy, brakło wyznawców prawosławia, umilkły tony śpiewów cerkiewnych „Boże pomiluj“, znikły dymy z kadzielnic rosyjskich. Groźny niegdyś naczelnik powiatu spał snem spokojnym, nie budząc w nikim grozy i lęku. Nawet kawki i inne ptactwo wilo spokojnie swe gniazda w szczelinach i wnękach cerkiewnych.

publiczność. Tak odbyło się ostatnie prawosławne nabożeństwo na ziemi łaskiej. Ostatni raz w Łasku pop rosyjski, żałośnie śpiewał „Boże pomiluj“, ostatni raz wonne dymy z kadzielnicy rosyjskiej wzbijały się w górę, w obłoki, ponad Łaskiem. Ostatni to raz mieszkańcy Łasku przypomniaли sobie, iż tu, na ziemiach naszych, stała niegdyś twarda stopa strażnika carskiego.

Dzisiaj po niej tylko smutne wspomnienia. Dzisiaj łaskowianie, przechodząc obok gruzów rozbitej cerkwi, snują refleksje i mówią: „Rządy carskie były ongi silne, mówiło się nawet: „Boh na niebie, car na ziemi“. Dzisiaj Polska odzyskała niepodległość, Polacy mają wolność, a z cara na ziemiach polskich ani śladu.“

Jedni mówią: „Dobrze, niż cerkiew rozebrano. Nie będzie nam przypominać świszczącej nahajki kozackiej“, drudzy znów: „Trzeba było zrobić z niej jakieś muzeum powiatowe, a sama cerkiew byłaby przypomnieniem z czasów niewoli dla przyszłych pokoleń“. Kto z nich ma rację, przyszłość pokaże, ale napewno rację mają ci, których jest w Łasku najwięcej, którzy mówią: „Car był silny — już go niema, „sanacja“ była silna i ginie, tylko Naród Polski walczył i wywalczył niepodległość, a dziś walczy i wywalczy Wielką Narodową i Katolicką Polskę“.

ROMAN KAŻMIERCZAK



Fragment parku im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łodzi.

Potworna zbrodnia w Miechowskim

Sąd skazał dzieciobójcę na dożywotnie więzienie

Kielce, 18. 7. — Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Wolczków, pow. miechowski, Stanisława Kupki, oskarżonego o utopienie własnego dziecka i usiłowanie pozbawienia życia żony.

Dnia 29 stycznia b. r. Kupka, któremu uśmiechało się „wolne“ życie, zwałił podstępnie wieczorem nad rzekę Szreniawę swą żonę Eleonorę wraz z 2-letnim dzieckiem. Tam wyrwał dziecko z rąk matki i rzucił je do wody. Następnie usiłował również zepchnąć do wody rozpaczającą żonę. Na krzyk kobiety nadbiegli jednak sąsiedzi i zbrodniarza ujęli. Dziecko jednak utonęło.

Sąd skazał Kupkę na dożywotnie więzienie.

Sąd skazał Kupkę na dożywotnie więzienie.

„Kościełne wino“ p. Rozenblumowej

Sensacyjna historia w Kaliszu

Kalisz, 18. 7. — Powiatowa komisja sanitarna podczas zwiedzania sklepów w Kaliszu natrafiła w handlu winno-kolonjalnym pani Rozenblumowej, żony wicedyrektora Komunalnej

Kasy Oszczędności miasta Kalisza, na magazyn butelek z winem z etykietą „wino kościełne“. Komisja zorientowała się, że ma do czynienia z faktem niedopuszczalnym, bo wszystkim wia-

domo, że wino do celów liturgicznych mają prawo sprzedawać tylko chrześcijanie, specjalnie upoważnieni i zaprzysiężeni przez konsystorze biskupie. Naturalnie, że żaden ksiądz nie będzie kupował wina u p. Rozenblumowej (Żydówki), ale fałszywa etykieta miała być reklamą dla naiwnych chrześcijan i gwarancją rzetelności i dobroci wina. Pani Rozenblumowa nie sprzedaje przecież bylejakiego wina, ale tylko „kościelne“...
Komisja sanitarna spisała odpowiedni protokół. Na skutek tego wydarzenia „Czerwony Krzyż“ w Kaliszu otrzymał kilkanaście butelek „wina kościełnego“ p. Rozenblumowej. Ponadto takie i inne prezenty otrzymały rozmaite osobistości ze świata kaliskiego. Na szczęście prezenty te nie miały żadnego wpływu na komisję sanitarną, gdyż skierowała ona protokół do sądu grodzkiego w Kaliszu. Prasa miejscowa o tem wszystkim milczy.

„OPEKTA“

GWARANTUJE

naturalny smak i kolor
MARMELAD i GALARETEK
chroniąc je od zepsucia.

Prz. 5560/1-62.373.381

na gorącym
uczynku

Prasa konserwatywna przedstawia dziwny obraz zamętu: w myśl przysłowia „co głowa, to rozum“, widzimy w tej prasie, że, co pismo, to inny pogląd.

Wileńskie „Słowo“, najodważniejsze i najoryginalniejsze, wali w radykałów „sanacyjnych“, dziś w obozie rządowym ton nadających:

„Była to drobna grupka radykałów bez znaczenia. Poszli za Marszałkiem, wyrzekli się na ten czas swoich przekonań. Marszałek poprowadził ich po Kijowach, po szlakach wielkości, dał im znaczenie, galony, godności i autorytet. Stworzył wielki obóz, w którego sztabie zasiadł. Umarł. Niczego się nie nauczyli. Chca teraz stawiać na lewicę chłopską. Już tam szukają się na nich widły. Zmartynotrawią wielki spadek. Wrócą do kawiarni skąd przyszli.“

„Bolszewizm jest dużym niebezpieczeństwem dla Polski, ale poza nim największe szanse ma prawica... Chwila, w której żywiły narodowe i państwowe dojdą do wspólnego przekonania o konieczności konsolidacji, będzie chwilą nowych rządów w Polsce.“

Także uproszczennie; utożsamianie „żywiół narodowych i państwowych“ z „prawicą“. Tymczasem ruch narodowy jest i narodowy i państwowy, a prawicą z przekonani swych i działań nie był, nie jest i nie będzie. I do żadnej „konsolidacji“ z chaotycznymi elementami prawicowymi mu się nie spieszy.

*

Prasa „sanacyjna“ donosi w formie pogłoski, że tegoroczny zjazd legionistów, który miał być terenem proklamacji nowego jakiegoś tworu politycznego nie odbędzie się ze względu na to, że nie gotowy jest jeszcze „program“. Poza tem ta sama prasa twierdzi, że naczelnym Wódz, wyda rozkaz wyjaśniający, że zjazd nie odbędzie się dlatego, że jeszcze nie ukończono prac przygotowawczych z formowaniem nowego obozu“.

Ille w tem jest prawdy najbliższy czas pokaże.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-1 2 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 15 046



Pasta do obuwia
najlepsza jakość
Lustrzany połysk
chroni obuwie od pęknięcia — czyni skórę giętką
Poznań
Wierzbiciele 18
Łódź, Emilji 48.
Przedsięb. chrześc.ój.

n 12 908

Wiatr hulał spokojnie po pustej świątyni prawosławnej.

Zarząd miejski grodu prymasa Łaskiego nabył cerkiew na własność i przystąpił do jej rozbiórki. Zdjęto cebulaste kopuły, rozebrano mury; dziś rozkopuje się fundamenty. Ma także nastąpić wykopanie kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego, który ma być zwrócony gminie prawosławnej w Łodzi.

Przed kilku dniami wydobyto trumnę ze zwłokami Włodzimierza Iwanowa. Na gruzach cerkwi ostatnie na ziemi łaskiej nabożeństwo żałobne w obrzędku wschodnim odprawił pop prawosławny z Łodzi. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele już nie moskiewskich, lecz polskich władz, córka zabitego Olga Iwanow oraz liczna i ciekawie przyglądająca się

Drugi dzień procesu o krwawe zajścia w Toruniu

Salwy ostrzegawcze nie rozproszyły tłumu

Po strzałach ostrzegawczych uczestnicy zbiegowiska ruszyli na policję — Czy zajścia były zorganizowane?

Toruń, 18. 7. — Drugi dzień rozprawy przeciwko uczestnikom krwawych rozruchów z dnia 8 czerwca br. upłynął na przesłuchaniu świadków. Zeznawało 49 osób, a wśród nich 28 funkcjonariuszy policyjnych.

ZEZNANIA ASPIRANTA MIRONOWICZA

Pierwszy zeznał aspirant Mironowicz, który kierował oddziałem po-

licyjnym, wydelegowanym do zlikwidowania zająć. Świadek na placu obok gmachu dyrekcji kolejowej uderzony został w głowę tak silnie, że doznał wstrząsu mózgu. Świadek dotychczas niedomagania na zdrowiu.

Jak zeznaje aspirant Mironowicz, policja miała już na parę tygodni przed wybuchem demonstracji wiadomości o mających nastąpić rozruchach. W dniu zająć świadek wyde-

gowany został z 26 policjantami do dyspozycji starosty grodzkiego Skórewicza.

Gdy około godz. 13 nadeszła wiadomość, że tłum bezrobotnych zamierza urządzić pochód pod województwo, świadek udał się z oddziałem na spotkanie tłumy. Na Placu Teatralnym rozsypana w tyralerę policja rozproszyła czołową grupę demonstrantów. Uczestnicy zbiegowiska umknęli w

Warszawa w obronie praw polskich do Gdańska

Obrzymi wiec na rynku Starego Miasta i pochód ulicami stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 18 na rynku Starego Miasta odbyła się wielka manifestacja protestacyjna stolicy w sprawie Gdańska, zwołana przez Ligę Morską i Kolonialną. Obrzymi rynek Starego Miasta wypełniły setki pocztów sztandarowych organizacji b. wojskowych oraz związków robotniczych i młodzieżowych, oraz wielkie tłumy publiczności.

Ze specjalnie zbudowanej mównicy wiceprezes zarządu głównego LMK, p. Feliks Rostkowski, otwierając wiec, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci prezesa zarządu głównego, gen. Orlicz-Dreszera.

Przemawiali następnie: w imieniu Polskiego Zw. Zachodniego (dawniej ZOKZ) p. Michał Pankiewicz, w imieniu socjalistycznych i klasowych związków robotniczych p. Zygmunt Piotrowski, w imieniu Z. Z. Z. i robotniczego komitetu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego p. Małcki, w imieniu organizacji b. wojskowych p. Henryk Rudowski.

Po przemówieniach dyrektor LMK, p. Czerwiński, odczytał rezolucję następującej treści, która została jednoznacznie przyjęta:

„Stwierdzając, że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku w zakresie potrzeb gospodarczych i obrony państwa, —

że rozwój Gdańska, z racji jego położenia geo-politycznego, warunkowany był zawsze związkiem z Polską, — że dzięki połowicznemu zadośćuczynieniu odwiecznym, życiowym koniecznościom i przyrodzonym prawom państwa polskiego, Gdańsk nie osiągnął dotychczas wszystkich korzyści, wynikających z położenia przy ujściu Wisły, —

ż a d a m y :
ostatecznego utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i w porcie gdańskim, —

utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa i ugruntowania niezemniekropowanego handlu przez port gdański; o ś w i a d z a m y :

wszelka rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej, która jedynie może zabezpieczyć całość ludności warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju, a ludności polskiej zagwarantować równorzędny rozwój, jako współgospodarzem terenu.”

Następnie uczestnicy wiecu przeszli w pochodzie ulicami miasta aż do ulicy Klonowej. Po drodze delegacje wręczyły rezolucję na Zamku królewskim, w prezydium Rady Ministrów oraz w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Składki i pokwitowania

Na bezrobotnych m. Poznania: Apt. Lakner, Bydgoszcz zamiast wieńca na grób sp. Jadwigi Thielowej 10 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 64 zł.

Żydzi wywożą kapitały zagranicę

W nrze 161 „Monitora Polskiego” z dnia 14 b. m. ukazało się następujące ogłoszenie:

„Na zasadzie postanowienia komisarza rządu m. st. Warszawy z dn. 10 czerwca 1926 r. Nr. SP. II-3-866, wciągnięto w dn. 10 czerwca 1936 r. do rejestru stowarzyszeń komisaryjatu rządu m. st. Warszawy pod Nr. 854 stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, położonych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej” z siedzibą w Warszawie, ul. Kapucyńska 3.

Cel stowarzyszenia: Reprezentowanie i ochrona interesów prawnych i materialnych ogółu zrzeszonych, jak i poszczególnych członków.

Srodki działania: Przedstawianie władzom ośnośnych projektów i memoriałów; udzielanie porad fachowych i t. p.

Imiona i nazwiska założycieli: Bachrach Dawid, Katz Józef, Czarnożył Adolf, Wyskińska Irena, Fridman Maurycy, Rozengart Natán, Mandelbaum Lejbe, Malkowski Sucher, Ellenowej Wortman Laja, Kon Józef, Koprowski Paweł, Lichter Moszek.

Czas trwania stowarzyszenia: Nieograniczony.”

Katz, Rozengart, Kon — sami „Polacy”.
Z ogłoszenia tego jasno wynika, kto lokuje kapitały zagranicą. Żydzi, dorobiwszy się na nędzy inteligenta, chłopca i robotnika, kupują nieruchomości w innych państwach.

kierunku placu za gmachem dyrekcji kolejowej. Tam, zaopatrując się w kamienie i cegły, zaczęli atakować policję. W czasie obrzucania policji kamieniami, padło również kilka strażników rewolwerowych. Gdy nie skutkowało wezwania do rozejścia się, świadek rozkazał 8 policjantom dać strzały ostrzegawcze. Po salwie ostrzegawczej tłum zaatakował czynnie policję. W takich warunkach świadek polecił strzelać w prawe skrzydło tłum, gdzie byli najbardziej natarczywi demonstranci. Strzały te poskutkowały i tłum w liczbie około 1500 osób, uzbrojony w łopaty i drągi, zaczął ustępować. Aspirant Mironowicz wśród oskarżonych nie rozpoznaje nikogo.

ZEZNANIA FUNKCJONARZUSZY POLICJI ŚLEDZCZEJ

Po zeznaniach asp. Mironowicza, zeznawało 19 policjantów czynnych w trakcie likwidowania demonstracji. Świadek st. przodownik Krzyżelewski stwierdził, że w czasie rozpędzania tłumy policjanci bili kogo popadło.

Został otwarty gabinet dentystryczny prowadzony przez lek. stomatologa z prakt. chirurg. **Halinę Zeję Łódź, przy ul. Zgierskiej 168 m. 6**
Przyjmuje od godz. 9 — 12 i od 3 — 7.
n 13050

Zkolei po policji mundurowej zeznawali przedstawiciele służby śledczej.

Podkomisarz Chelmiński, b. kierownik wydziału śledczego w Toruniu, a obecnie w Łucku, stwierdza, że wśród robotników panowały „lekkie komunistyczne” nastroje.

Świadek Dybala zeznaje, że słyszał jak oskarżony Daniszewski wołał „Nie bać się policji! Iść naprzód! Oni nam nic nie zrobią!”

REWOLWER W TRAWIE

Po przerwie popołudniowej zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia. Świadek Weber znalazł w trawie przy stosie kamieni przy Placu Teatralnym w dniu zajść rewolwer hębenkowy starszego typu. Następnie zeznają świadkowie Stolarczyk i Lewandowski, którzy charakteryzują zachowanie się w czasie zajść kilku z oskarżonych.

Świadek Prawdzie - Szczerbiński, rotmistrz służby czynnej w Brześciu nad Bugiem, przydzielony w czasie zajść w charakterze praktykanta do policji, podkreśla, że zajścia robily wrażenie, jakoby odbywały się według szczegółowo obmyślanych instrukcji.

21 ŚWIADKÓW CYWILNYCH

Gdy wyczerpał się szereg świadków ze strony policji śledczej, sąd przestuchał 21 świadków cywilnych. Świadców nie naogół nie wnoszą nie ważniejszego do rozprawy, w wielu wypadkach korzystnie zeznając dla oskarżonych.

Toruń. (Tel. wł.) W sobotę przedpołudniem przemawiał prokurator

„Nasze zemste“



— Panie importer, dlaczego tak cytryny zdrożały, kosztują aż trzydzieści groszy!

— Żeby pan wiedział, co to jest nasze zemste, za tego wyroku w Przytyk! Niech goje płacą!

O polskie Prawo Pracy

Na marginesie strajku robotników sezonowych w Łodzi

Strajki robotników mają niewątpliwie na celu obronę interesów gospodarczych i są w dzisiejszym ustroju państwa jedyną bronią w ich rękach. Dotychczasowe rządy nie zajęły się jeszcze unormowaniem drogi ustaw stosunku pracownika do pracodawcy i dlatego też rodzą się częste konflikty na tle wyzysku kapitala.

Słusznym jest więc żądanie Robotnika-Polaka, by w pierwszym rzędzie rząd, dzierżący władzę w swych rękach, zapewnił mu egzystencję w państwie, którego jest współtwórcą i obrońcą.

Te braki w ustawodawstwie polskim powodują, że robotnicy są najbardziej upośledzoną częścią społeczeństwa polskiego. Z pośród robotników zaś robotnicy sezonowi są najbardziej pokrzywdzeni, bowiem ich okres pracy, to trzy, cztery, lub najwyżej pięć do sześciu miesięcy w roku.

Ludzie ci więc pozbawieni są najskromniejszych wymogów życia. Jest to tragedia człowieka, żyjącego jednym dniem, bez żadnych widoków polepszenia. Jest to tragedia ludzi bez przyszłości.

W ciężkie położenie tych robotników-Polaków głęboko wczuł się łódzki Klub Narodowy w Radzie Miejskiej w roku 1935 i dla polepszenia ich bytu poczynił w budżecie miasta pewne oszczędnościowe posunięcia. Za oszczędzone sumy, uzyskane kosztem redukcji wysokich uposażeń i subwencji, szkodliwych dla Polski, instytucji żydowskich, miały służyć dla polepszenia doli robotnika polskiego. Niestety... Radę miejską rozwiązano, a jej wnioski, uzdrawiające życie gospodarce miasta... przekreślono!

W czasie swojego krótkiego sprawowania rządów na ratuszu łódzkim, większość narodowa w łódzkiej radzie miejskiej uchwaliła taki budżet miasta, który pozwoliłby na polepszenie bytu robotnika sezonowego przez podwyższenie jego zarobków, dla robotnika niewykwalifikowanego do 5,20 zł, a robotnicy do 4,20 zł dziennie. Większość narodowa gwarantowała sześć dni pracy w tygodniu, zapewniała wypłacenie ekwiwalentu urlopowego i korzystanie z zasiłków w okresie zimowym.

To były pierwsze poczynania, za którymi miały iść następne o doniosłych skutkach nie tylko dla życia gospodarczego w Łodzi, ale i całej Polski.

Po rozwiązaniu rady miejskiej z większością narodowa zniechęcono i jej uchwały. Pieniądze, które miał dostać robotnik polski, dostały różne instytucje i organizacje żydowskie.

Za marnotrawstwo pieniędzy, przeznaczonych dla robotników polskich, muszą wziąć odpowiedzialność ci, których więcej obchodzi los instytucji żydowskich, niż los robotnika polskiego.

Dziś ewentualna podwyżka plac i uzyskanie nawet wszystkich wysuniętych postulatów przez robotników sezonowych kwestji robotnika sezonowca nie rozwiąże, jak wogóle wszelkie doraźne posunięcia nie usuwają kwestji bezrobocia w Polsce.

Robotnik w Polsce nie może żyć z pracy sezonowej, zapewniającej mu zaledwie minimum utrzymania i to tylko w czasie zatrudnienia, a przez pozostały okres roku pozostawać na głodowej jałmużnie.

Robotnik polski musi mieć, jako Polak, zapewniony byt przez stałą pracę pod należytą ochroną „Prawa Pracy“.

To „Prawo Pracy“ musi całkowicie gwarantować ciągłość pracy i godziwą zapłatę, bez konieczności uciekania się do strajków, które niszczą gospodarzo zawsze biedniejszego, a więc robotnika.

Zapoczątkowanie takiego „Prawa Pracy“ dała większość narodowa w łódzkiej radzie miejskiej, od jego wprowadzenia w życie będzie zależał przyszły byt robotnika polskiego. W obecnych warunkach strajk, nawet zwycięski, nie daje robotnikowi polskiemu gwarancji trwałego polepszenia bytu.

Ostatnie strajki wykorzystywane są do szerzenia wyrotowej agitacji komunistycznej „frontu ludowego“, biorącego dyrektywę z czerwonej Rosji, a subsydiowanego przez światowe żydostwo.

Jedynie świadomość n a r o d o w a robotnika polskiego, oraz jego zrozumienie obecnej sytuacji, może go uchronić od wybrania złej drogi dla poprawy swoich interesów.

**Zjednoczenie Zawodzkiego, Łódź.
Zarząd Okręgu Łódzkiego „Praca Polska“**

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów



„Krawiat Polski”
w Łodzi,

ul. Piotrkowska 111
detal. sklep Piotr. 110
tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Zadać wszędzie zwracać uwagę na znak fabryczny.

n 11 801

Walecki. Po przemówieniu prokuratorskim nastąpiły mowy obrony.

Wyrok

Toruń. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 19,30 zapadł wyrok w procesie o krwawą demonstrację na placu Teatralnym w Toruniu w dniu 8 czerwca rb.

Skazani zostali: Simoni na 1 i pół roku więzienia, Kuziński na 1 rok, Arentowski i Ganiszewski po 10 miesięcy, Klonowski, Kisielewski, Kowalski, Lisowski, Szynkiewicz, Kiezkowski, Bukowska, Zalewski, Michałowski i Nałaskowski każdy po 8 mies. więzienia, oraz Kalbasińska na 4 mies. więzienia.

Ośmiu oskarżonym zawieszono wykonanie kary, a sześciu oskarżonych sąd uwolnił od winy. (H)

Bunt wojskowy w Maroku hiszpańskim

Wojska, stacjonowane w Maroku hiszpańskim, dokonały zamachu stanu, obsadzając wszystkie instytucje państwowe — Walki rozszerzyły się na wszystkie miejscowości w Maroku

Paryż. (PAT.) Z Tangeru donoszą: Ubiegłej nocy w Maroku hiszpańskim w porcie Larache (El-Araisz) wybuchły poważne rozruchy. Doszło do starcia między wojskiem hiszpańskim a ludnością cywilną hiszpańską. Podróżnych, którzy jechali z Tangeru do Maroka francuskiego, nie przepuszczono przez Maroko hiszpańskie, a mianowicie przez Arzila, Larache i El Ksar-el-Kebir. Według pogłosek w Maroku hiszpańskim czynniki wojskowe usiłują dokonać monarchistycznego zamachu stanu.

Tanger. (PAT.) Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi:

Wczoraj zrana wojska, stacjonowane w Maroku hiszpańskim, dokonały zamachu stanu, obsadzając wszystkie instytucje państwowe. Akcja powstańczych oddziałów wojskowych napotkała na przeciwdziałanie robotników. Wedle dotychczasowych doniesień, padło podczas walk 16 zabitych i bardzo wielu rannych. Wszelka komunikacja jest przerwana. Wojska powstańcze panują nad sytuacją w Maroku hiszpańskim.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Tangeru, że wszelka komunikacja pomiędzy strefą międzynarodową a posiadłościami hiszpańskimi w Afryce jest całkowicie przerwana.

Paryż. (PAT.) Wedle wiadomości z Rabatu, w Melilli (Maroko hiszpańskie, miał się zbuntować legja cudzoziemska. Donoszą pozatem o wrzeniu we wszystkich sąsiednich garnizonach hiszpańskich w Afryce.

Nowy Jork. (PAT.) Otrzymało wiadomości, że hiszpańska legja cudzoziemska wyparła zbuntowane oddziały z Melilla. Rząd hiszpański zamierza podobno zaaresztować wszystkich przywódców prawicowych z całej Hiszpanji, podejrzewając ich o planowanie zamachu stanu.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Gibraltaru, że dwa transporty wojsk hiszpańskich otrzymały rozkaz udania się z Ceuty do Alceziras, gdzie dołączają się do nich tamtejsze oddziały piechoty, poczem wszystkie transporty wyruszą do Maroka.

Wedle doniesień z wiarygodnego źródła, w pobliżu miejscowości Zocco Jemis Andera w Maroku hiszpańskim odbyły się poważne walki.

Paryż. (PAT.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że poza Marokkiem wydarzyły się również ruchawki wojskowe w samej Hiszpanji. Potwierdzenia tych pogłosek nie zdołano uzyskać. Przywódca „Action Popolar” Gil Robles wraz z całą rodziną przybył do Biarritz.

Z Barcelony donoszą, że w całej Katalonji panuje spokój i że wbrew pogłoskom zagranicznym nie było przedwczoraj żadnej strzelaniny. — Wszędzie jednak panuje nastrój nerwowy na skutek surowej kontroli telegrafów i telefonów. Władze miały dostać w swe ręce ulotkę, proklamującą stan wojenny, podpisaną przez dymisjonowanego generała Gonzales Carrasco. Wydano rozkaz aresztowania generała, którego zamiary spełżył zresztą na niczem.

W Tangerze nie zdołano otrzymać żadnych szczegółów o powstaniu wojskowym w Melilli. Granica posiadłości hiszpańskich w Afryce strzeżona jest przez oddziały wojskowe, które zatrzymują wszelki ruch. Pociąg Tanger—Fes kursował wczoraj normalnie.

W Rabacie otrzymano około południa wiadomości, że powstanie w garnizonach Melilla, Larache, Elsar było przygotowane od kilku dni, lecz zostało przyspieszone na skutek zamordowania przywódcy monarchistów Cal'vo Sotelo. Na czele ruchawki ma stać legja cudzoziemska. W Melilli odbyło się starcie z wojskami rządowymi. — Proklamowano stan obłężenia. Wedle powszechnej opinii, na czele powstania stoją generałowie Capaz i Franco, którzy obaj cieszą się wielką popularnością wśród wojsk afrykańskich.

Z Gibraltaru donoszą, że część zbuntowanych wojsk w Marokku zamierza wsiąść na okręty, celem przybycia do Hiszpanji. Poza tem donoszą,

że dowództwo wojsk powstańczych miało objąć władzę we wszystkich posiadłościach hiszpańskich w Afryce.

Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że powstały garnizony w południowej Hiszpanji, a także w innych prowincjach, m. in. w Andaluzji. Podróżni, przybyli z północnej Hiszpanji, twierdzą, że panuje tam spokój.

Berlin. (PAT.) Niem. Biuro In-

formacyjne donosi z Madrytu: Powstańcze wojska afrykańskie, t. zw. „Tercios”, które znajdowały się pod dowództwem gen. Romerales, dowodzone są obecnie przez jednego z pułkowników, zwolenników monarchji. Policja i gwardja cywilna stanęła po stronie rządu, milicja socjal-komunistyczna w tych miastach północnej Afryki, w których istnieje, walczy po stronie rządu.

Zabójcy Calvo Sotelo zamordowani!

Jak rząd hiszpański panuje nad sytuacją...

Paryż. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi o wzmoczeniu się ruchu, skierowanego przeciwko „Frontowi Ludowemu”. Rząd hiszpański jakoby panuje nad sytuacją, jednakże ruch powstańczy w kilku miejscowościach wzmagają się. Wielce znamienne w tym względzie był telefon korespondenta angielskiego pisma „Daily Express”, który donosił: „Jestem w centrali telefonicznej. Obok mnie stoi cenzor. Donoszę urzędowo, że rząd panuje nad położeniem w całym kraju i że przedsięwzięto wszelkie środki dla obrony ustroju republikańskiego”.

Z Madrytu donoszą, że sprawcy morderstwa na osobie Calvo Sotelo, aresztowani i osadzeni w więzieniu, zostali zamordowani. Wiadomość powyższa wywołała obrzymie wrażenie w Hiszpanji. Zebrał się rząd hiszpański, który obraduje nad sytuacją.

Madryt. (PAT.) W całym kraju odbywają się przy tłumnym udziale publiczności nabożeństwa za spokój duszy Calvo Sotelo. W szeregu miejscowości nabożeństwa te zostały zakazane ze względów bezpieczeństwa publicznego. Wojskowi nie mają prawa w nich uczestniczyć nawet po cywilnemu.



JEDEN JEST PEŁNY.

a drugi pusty, napózoł są obydwaj podobne, ale przecież nie o to chodzi — różnica tkwi w głębi. Tak samo jest z Kawa Słodową Kneippa: wartość jej tkwi w jądrze — dzięki któremu różni się ona zasadniczo od palonego jęczmienia. Dlatego tylko

Kawa Słodowa Kneippa

P 5 705-26,137

Konferencja Anglii, Francji i Belgii w Londynie

Bruksela. (PAT.) Agencja belgijska „Belga” donosi, że konferencja reprezentantów W. Brytanji, Francji i Belgii odbędzie się w Londynie 22 lipca.

Echa procesów konińskich

Konin. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, skazani narodowcy-chłopi w procesach o zajęcia w pow. konińskim w związku ze śmiercią ś. p. Wawrzyńca Sielskiego, zostali przewiezieni z więzienia kaliskiego do więzienia w Sieradzu.

Kłeska gradobicia na Wileńszczyźnie

Lida. (PAT.) Tegoroczna kłeska gradobicia na terenie pow. lidzkiego, nawiedziła szczególnie gminy: lipnicką, werenowską, bieniakońską i raduńską. Straty ogólne, według obliczeń, dokonanych przez okr. tow. organizację i kółek rolniczych w Lidze, wynoszą 80 proc. zasiewów. W 170 gospodarstwach burze gradowe zniszczyły wszystkie oziminy.

Sprawa Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego będzie prowadzone w terenie trzech powiatów, krakowskiego, wadowickiego i nowosądeckiego. Przesłuchanych zostanie około 500 osób, co potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy, tak, że termin procesu będzie mógł być wyznaczony dopiero na grudzień, lub nawet styczeń 1937 r.

W sobotę inż. Doboszyńskiemu odmówiono dostarczenia żywności, gazet i książek, t. zn. odmówiono mu tego, co przysługuje normalnie każdemu więźniowi śledczemu. Pozbawiono go więc tego, co przysługuje wielkim aferyzynom skarbowym, finansowym, kryminalnym, jak choćby Żydom, dyrektorem „Feniksa”, siedzącym w śledztwie, Parylewiczowej i innym.

Pogłoski na temat reformy rolnej

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych słychać, że czynniki rządowe czynią przygotowania do dokonania na szeroką skalę reformy rolnej. Do parcelacji między małorolnych i bezrolnych mają być przeznaczone niektóre majątki państwowe, oraz przedewszystkiem te majątki prywatne, które są nadmiernie zadłużone i zalegają z podatkami. Nad przygotowaniem planu parcelacyjnego czuwa minister Poniatowski, a sprawa interesuje żywo premiera Składkowskiego. W kołach poinformowanych podkreślają, że sprawa reformy rolnej interesują się szczególnie generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Przeprowadzenie reformy rolnej jest uważane podobno przez czynniki miarodajne, jako najlepszy środek do uzyskania szerokich sfer chłopskich dla reżimu, bez oglądania się na przywódców politycznych włościańskich. (w)

Flirt „anszlusowy“



Berlińczyk: Będzie burza; czy nie raczy pani schronić się pod mój parasol?

Wiedienka: Proszę; odejdźmy tylko nieco od tych panów!

Brutalne zarządzenia gdańskie przeciw opozycji!

Wydał je senat gdański na podstawie pełnomocnictw

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Gdańska: Senat gdański na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z czerwca 1933 r. wydał szereg zarządzeń w celu utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Zmiana odnośnych zarządzeń stała się potrzebna, gdyż dotychczasowe przepisy wobec pozbawionego skrupułów postępowania partyj opozycyjnych okazały się niewystarczające. Nowe postanowienia przewidują m. in. drogą zmiany ustawy o stowarzyszeniach, że stowarzyszenia podlegają rozwiązaniu również w tym wypadku, gdy członkowie zarządu, względnie inni członkowie stowarzyszenia z wiedzą zarządu rozpowszechniają wiadomości, mogące zagrozić interesom Wolnego Miasta. Postanowienie to stosuje się nietylko do publikowania tego rodzaju wiadomości, lecz również do ich dalszego rozpowszechniania czynnikiem politycznym.

Postanawia się, że zarządzenia po-

licyjne o charakterze politycznym nie będą dotąd podlegały zatwierdzeniu władz sądowych.

Postanowienie to stosuje się do zarządzeń policyjnych, dotyczących zgromadzeń, stowarzyszeń i pracy, posiadaczy broni i aresztu ochronnego.

Pozatem maksymalny czas zastosowania aresztu ochronnego został przedłużony z 3 tygodni do 3 miesięcy.

Dalej przywraca się dawny przepis, wedle którego deputowani nie mają prawa być odpowiedzialnymi redaktorami pism. W przeciwnym wypadku dane pismo podlega zakazowi. Jednocześnie senat gdański wydał zakaz uboju rytualnego.

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra” donosi ze sfer miarodajnych, że wiadomości, jakie się ukazały o tem, że rząd polski ma rzekomo żądać ustąpienia prezydenta Greisera z zajmowanego stanowiska, nieodpowiadają prawdzie. (w)

ŚWIAT KOBIETY

Jagody i wiśnie

Owoców mamy w tym roku coniemiera, a co jeszcze ważniejsze, cena ich jest niska. Zarówno więc dorośli, jak i dzieci powinny wykorzystać ten okres i zamiast wędlin, codziennie jadać porcję owoców.

Dla pań gospodyń to najgorętszy okres robienia zapraw. „Owoce tanie, ale ten cukier...” błada niejedna z pań, „nie mogę robić zapraw, bo na cukier nie znajdzie się łuki w moim budżecie”. Takie jednak oświadczenie należy uważać za wykręt, ponieważ można większość owoców zaprawiać bez cukru i w ten sposób przygotować sobie owoc na kompoty w zimie. Kto



Owoce zalane spirytusem stoją na słońcu aby po pewnym czasie utworzyć doskonałą nalewkę.

nie ma słów odpowiednich, zastąpi je butelkami, które znajdują się napewno w każdym gospodarstwie.

Na zaprawy w butelkach bez cukru nadają się przede wszystkim jagody i wiśnie, które dojrzewają obecnie i na targach mają bardzo przystępną cenę, a w zimie stanowią doskonały materiał na kompoty, kisielki i zupy owocowe.

Oto szczegółowe przepisy:

Czarne jagody w butelkach.

Na konserwę należy brać owoce świeżo zbrane. Jagody, choćby nieznacznie sfermentowane, po zakonserwowaniu dają nieznośną gorycz, nie dającą się nawet największym dodatkiem cukru usunąć.

Mocne, najlepiej piwne butelki napełnić jagodami, szczególnie je utrzęsając. Zakorkować, korki odrutować lub zawiązać mocnym szpagatem. Wstawić butelki do kociołka, wysianego na dnie sianem. Sianem też przelać butelki między sobą aby się nie potłukły. Nalać lekko podegrzaną wodę aż po szyjkę. Zagotować i gotować wolno, licząc od chwili zagotowania dwadzieścia minut.

Zestawić z ognia i pozostawić w kotle butelki tak długo, aż zupełnie wystygną; wówczas wyjąć z siana, zdjąć sznurki, zalać główki butelek z korkami lakiem i przechowywać w suchym, chłodnym miejscu.

Wiśnie zaprawia się w ten sam sposób napełniając butelki owocem obranym z ogonków, gotować 25 minut, licząc od zagotowania wody w kotle.

Soki z wiśni, bodaj najsmaczniejsze z wszystkich soków można przygotować różnymi sposobami i z cukrem i bez cukru. Oto kilka przepisów do wyboru:

Wyjąć pestki z wiśni specjalną łyżką lub podwójną szpilką, sok obciekniety zlać, a wiśnie przepuścić przez maszynkę. Miazgę włożyć do płóciennego woreczka, powiesić, aby sok obciekł. Kiedy sok ścięknie, wydusić jeszcze dobrze resztę z worka i pozostawić go w naczyniu, aby osad osiadł na dno. Zlać czysty sok do rondla aluminiowego lub emalowanego, ale nie odblitego, osad przefiltrować przez watę,



Butelki zakorkowane, zawiązane wstawia się do garnka wyłożonego sianem, drzwianą wełną, lub nawet starymi gazetami.

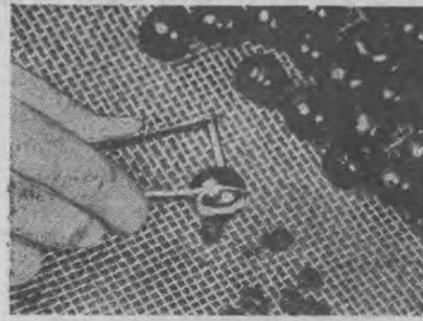
wysypać cukier i gotować na wolnym ogniu ½ godziny stale szumując. Po ugotowaniu przelać do porcelanowego naczynia, gdy wystygnie, nalewać do butelek, zakorkować, zalać korki pakiem lub lakiem i przechowywać w chłodnym a suchym miejscu.

Na 1½ kilo wiśni bierze się ¼ kilo cukru.

Drugi sposób: Surowy obciekniety sok, bez cukru zlewać od razu do butelek, zakorkować, dobrze obwiązać sznurkiem, wstawić do kotle, wyłożonego sianem, tak, aby butelki się nie dotykały i gotować przez ½ godziny od momentu zagotowania. Przy użyciu doprawia się syropem w miarę potrzeby.

Sok wiśniowy i nalewka jednocześnie. Wziąć 4 kilo czarnych zwyczajnych, dojrzałych wiśni, wydrżyć 3 kilo, zostawiając 1 kg z pestkami; przesypać w słoju lub garnku kamiennym dwoma kilo cukru miękkiego — niech tak stoją pięć dni, poczem zlać uformowany sok przez rzadkie płótno, bez wyciskania. Ponale-

wać do butelek, mocno zakorkować, postawić w chłodnym, lecz suchym miejscu, a będzie się konserwował bez smażenia. Wiśnie przełożyć w gąsior, nalać spirytusem tyle tylko, aby były nakryte i pozostawić w spokoju na dwa miesiące. Wtedy zlać przez gęste płótno do wazy, zrobić syrop, biorąc na każdy litr soku 40 dkg cukru i szklanek wody; można i tro-



Łyżeczka do drażnienia wiśni.

chę więcej, jeżeliby nalewka okazała się bardzo mocna. Gorący syrop rozebrać nalewką, ostudzić, pozlewać w butelki, zakorkować i zostawić w spokoju na pół roku.

Na matówce

Bez korony

A więc p. Maćkiewicz, który w wileńskiej gazecie propaguje zmianę ustroju w Polsce na monarchistyczny — nie ma racji. Wilno nie będzie stolicą króla Polski. Zdecydowano to jednym pociągnięciem krępek ręki. Ani Wilno, ani inne miasto w Polsce.

Nasz pan od regulowania spraw wewnętrznych postanowił, że miasta, które dotąd miały w swoim herbie orla z koroną — będą miały orla, ale bez korony. Tak się stało z Poznaniem i innymi miastami — za wyjątkiem Gdańska. Ten może mieć aż dwie korony, chociaż bez orla. Gdy Hitler będzie się chciał ukoronować, może pożyczyc jedną koronę od Gdańska, a drugą zostawi Greiserowi pod warunkiem, że i ta korona będzie zarezerwowana dla Hitlera. Jeżeli będzie chciał to uczynić — korona mu z głowy nie spadnie.

Przyznać trzeba, że nasz wewnętrzny regulator pracuje z myślą o przyszłości. Niema wojny z parobkami. Przywódców jednak trzeba separować i izolować, jak drut o wysokim napięciu, aby Polska nie stała się przypadkiem wyłącznie dla Polaków. Śledzi się tę sprawę w dalszym ciągu — i węgory. Polska dla królów też nie będzie, bo to i kryzys, no — i jeszcze inni chcą na stołcu siedzieć.

A jest objaw naprawdę niepokojący! Coraz częściej zaglądają do naszego kraju rozmaici eks-króle, i książęta, i baronowie o piękno - brzmiących nazwiskach, jak Alfons, Bourbon...

W Polsce nie mamy wiele Alfonsów, i w dodatku takich, którzyby mogli bezrobotnych poskromić jednym wspaniałym, kulturalnym widowiskiem. Hitler głodnym nakarmił paradami, galówkami, waleniem w bębny. Tętuja obawa o dobo-szów. A przecież poczciwy Alfons, byłby zapewne przeniósł do Warszawy całą Barcelonę z bykami.

Wyobraźmy sobie: parobki zarzucają czerwoną płachtą na rozjuszonego byka, a tłum szaleje — i zapomina o chlebie. Przy tej okazji byłoby można załatwić sprawę z ubożem rytualnym. Byki nie byłby ofiarą żydowskich rzeźników, bo Żydzi inogłi by się zadowolił czerwoną płachtą.

To niebezpieczeństwo dostrzegł bystrem okiem nasz regulator wewnętrzny i unicestwił nieczne zamiary obcych królików. Nie będzie korony w Polsce, ani dziś, ani jutro.

To też żal wielki ogarnął czołowy organ Wielkopolski „De — Pek” („Dziennik Poznański”). A jeszcze niedawno temu wprowadził rubrykę towarzyską nie dla szewców, ani krawców, którym wiernie służy, ale dla rozmaitych „ks”, „hr”, „bar” i t. d.

Nie będzie orla z koroną, ani korony. A czołowy publicysta Wielkopolski mógłby nam coś nieoś z roczników powiedzieć, jak to błękitna krew krzepła w żyłach, a postacie uzupianione i ukontuszowane kłaniały się w pas jego cesarskiej mości w chwili, gdy z poznańskiej wieży ratuszowej zdjęto koronę z orla, a orzeł podniósł skrzydła równo...

Korony nie będzie; chyba dla tradycji. A kłóz pielęgnuje tradycję tak, jak nasze Rebecki? Dla tradycji więc pozostała nazwa w krynickim żydowskim pensjonacie „Polska korona”. Jest tam bridż, radjo, koszerna kuchnia, nowe łazienki, ciepła i zimna woda (prysznic!) tak, że gdyby Haile Selasie wizytował Przytyk, będzie mógł swoją bezkoroną głowę złożyć w cieniu „polskiej korony”.

Ale Haile Selasie nie ma pogo do Polski przyjeżdżać. Korony tak nie będzie, a w Przytyku jest w samym środku studnia, poza tem nie uzyska poparcia od Maćkiewicza. Mamy swoich Alfonsów.

Knyps.

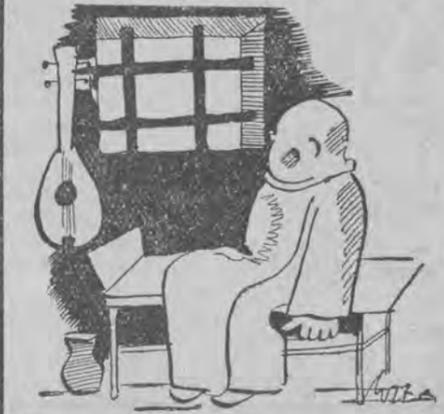
hallo! tu krenika TYGODNIA

Wiersz: Stanso. Ilustr. Wit. Gawęcki.



WPŁYW KIEPURY:

Tak się owe trele
Wszystkim podobały,
Ze dziś — śladem mistrza —
Spiewa naród cały.
Wszak nieco fałszywie,
Zda się — brzmi piosenka,
Powiedzmy poprostu,
Ze śpiewamy cienko.



ZAKTUALIZOWANE PRZYSŁOWIE:

„Żeby
Kózka
Nie
Skakała,
Toby
W kozie
Nie
Siedziała”.



NIEMIEC I AUSTRIA:

Po wielu namiętnych
Przysięgach miłości —
Austria dała wyraz
Swojej wzajemności.
Teraz chodzi tylko
O rzecz „mniejszej” wagi —
O kwestję...
...posagu...

NA MELODJE „KRAKOWIAKA”:

Krakowianka ci ja,
Dobrze mi się wiedzie,
Bo kto nie smaruje,
Ten przecież nie jedzie;
A kto posmaruje
Ten zdrowo się chowa —
Jak cała rodzinka
Pary . lewicowa.



NAD POLSKIM MORZEM:

Ażebym z turystów
Ciągnąć sute żniwo,
Každy kraj się stara
Mieć swą osobliwość.
Ci „morskiego weża” —
Tamci znowu wydrę —
My zaś — dla odmiany —
Mamy morską... hydrę.



S. O. S. (Ogłoszenie):

Do wyciągania
„Przedsiębiorstwa” w górę —
Stu uczciwych!
Fachowość z yteczna!
Płaca według umowy!
Podpisano:
Przes Masy Upadł.
Cok.



Piękna i efektowna suknia w kwiaty.



Kalendarz rzym.-kat. Niedziela: Wincentego z Pauli... Kalendarz słowiański Niedziela: Wodzisława... Długość dnia 16 g. 12 min.

Adres redakcji i administracji w Łodzi: telefon redakcji i administracji 173-55 Piotrkowska 91 Godziny przyjęć dla interesantów od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowska, Zgierska 87, Hartmana (żyd.) Brzezińska 24, Hieszpańskiego (żydowska), Plac Wolności 2, Perelmana (żydowska), Cegielniana 32, Cymera, Wólczajska 37, Danielewski, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 308-10. Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Zamach”. Występ Jarczaka. Teatr Letni (park Staszica) — „Małż o dwóch żonach”. Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Rozkoszna dziewczyna”.

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Burza nad światem” i „Jaśnie pan szofer”. Capitol — „Czy Lucyna to dziewczyna”. Ikar — „Dwie sieroty” i „Król cyganów”. Mimoza — „Władca milionów” i „Tancerka z Chicago”. Przedwiośnie — „Ta, albo żadna”. Palace — „Potwór”. Rialto — „Człowiek, który wiedział”. Stylowy — „365 żon króla Pausola”.

Akcja Katolicka a wybory

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, w związku z notatkami, jakie ukazały się w ostatnich dniach w miejscowej prasie, zapowiadającymi przystąpienie Akcji Katolickiej do ugrupowań politycznych przy wyborach do samorządu miejskiego w Łodzi komunikuje:

że Akcja Katolicka, w myśl statutów, nadanych przez Episkopat Polski, oraz wskazań Stolicy Apostolskiej, jest organizacją apolityczną i zgodnie z brzmieniem ustaw, które w swych zadaniach nie obejmują akcji wyborczej, nie może, jako organizacja brać udziału w wyborach, blokować się z ugrupowaniami politycznymi i uczestniczyć w jakiegokolwiek formie w akcjach przedwyborczych.

Akcja Katolicka i jej Stowarzyszenia, jako organizacja religijno-społeczna, grupuje katolików, bez względu na ich przynależność polityczną, a od członków swoich domaga się, by indywidualnie, zgodnie z sumieniem katolickim, spełnili swoją powinność obywatelską.

Przeto wszelkie wiadomości, podawane w prasie, jakoby Akcja Katolicka łączyła się z ugrupowaniami politycznymi do samorządu miejskiego w Łodzi, są niezgodne z prawdą.

Ks. Kan. Stanisław Nowicki, dyrektor Diec. Inst. Ak. Kat.

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 18 bm. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 24 st., najniższa 17,6. Barometr: 739. Tendencja: stały stan ciśnienia. Wiatry stałe zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Ciepło, pogodnie, skłonności do burz.

KOMUNIKATY

Teatr Letni (dawn. Bagatela, ul. Piotrkowska 94, tel. 248-32). W sobotę, niedzielę i poniedziałek o godz. 9 wieczorem po cenach niższych powtórzenie bezkonkurencyjnej komedii muzycznej R. Banatzy'ego, w opracowaniu Tuwima pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

Teatr Miejski. Jeszcze tylko dwa dni publiczności łódzka ma możliwość zobaczenia najgenialniejszego aktora polskiego w fascynującej sztuce Somina pt. „Za-

Narodowa Łódź staje do wyborów

Wobec rozpisania na dzień 27 września b. r. wyborów do Rady miejskiej w Łodzi, powstał z inicjatywy Stronnictwa Narodowego, Główny Komitet Wyborczy listy Obozu Narodowego, któremu podlega 10 lokalnych komitetów wyborczych we wszystkich 10 okręgach wyborczych Łodzi.

Celem Komitetu jest skupienie wszystkich bezkompromisowych żywołów narodowych do walki z niebezpieczeństwem żydo-komuny.

Biuro Głównego Komitetu wyborczego Obozu Narodowego mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 86, m. 10.

Zakończenie strajku sezonowców

Robotnicy przystępują do pracy w poniedziałek — Strajkujący stracili 15 tysięcy złotych

Łódź, 18. 7. — Strajk robotników sezonowych od samego rana załamał się na plantacjach i na robotach brukarskich, a robotnicy w partjach podjęli pracę. Policja strzegła pracujących przed napaściami. Na pracach kanalizacyjnych, ze względu na obsadzenie poszczególnych odcinków przez strajkujących, zwolenników okupacji, pracy nie podjęto. O godz. 13 odbyła się w urzędzie wojewódzkim jeszcze jedna konferencja z naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego, Kędzierskim, przedstawicielem klasowego związku oraz delegatami komisji strajkowej, którzy oświadczyli, że zgadzają się na warunki uchwalone na ostatnim posiedzeniu międzyzwiązkowej komisji i na tej zasadzie uważają strajk za zakończony. W związku z tem w poniedziałek rozpoczęta zostanie praca. Oświadczenie to równało się całkowitej kapitulacji i potwierdziło w całej rozciągłości fakt, że prowadzony od tygodnia przez socjal-komunę strajk, nie miał żadnego celu, gdyż żądania, zawarte w uchwale komisji międzyzwiązkowej, zostały uwzględnione przed tygodniem, a robotnicy w ten

sposób narażeni zostali na utratę tygodniowych zarobków.

Po tej konferencji delegacja socjalistycznego związku i komisji strajkowej udała się do zarządu miejskiego, gdzie złożyła oświadczenie o zakończeniu strajku prezydentowi Godlewskiemu, który ze swej strony przyobiecwał, że na początku tygodnia wypłacona zostanie zaliczka, która umożliwi robotnikom przetrwanie tygodnia pracy. Równocześnie zastrzegł, że nikt z powodu strajku nie zostanie zwolniony. W wyniku strajku sezonowcy uzyskali następujące ustępstwa: Zawarcie umowy wypłata ekwiwalentów urlopowych, przyjęcie, dotychczas niepracujących, do pracy. Są to wszystkie sprawy już poprzednio załatwione, a ponadto zwolnienia od specjalnego podatku dochodowego. Sprawa podwyższenia stawek płac, o którą właściwie toczył się spór, nie została uwzględniona. W rezultacie akcja socjal-komuny zakończyła się tem, że robotnicy stracili około 15.000 złotych z powodu strajku i uzyskali te warunki, które mogli osiągnąć bez strajku.

OFIARY KRZYSU

Pozostawione dzieci. W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiono dwóch chłopców w wieku po 1 roku oraz dziewczynkę 2 letnią. Dzieci przesłano do przytułków.

Z RYNKU PRACY

Porozumienie w fabryce Heblera. Na odbytej konferencji w inspektoracie pracy w sprawie nowego zatargu w firmie Heblera przy ul. Dąbrowskiego 25, uzyskała całkowite porozumienie. W bieżącym tygodniu fabryka uruchomiona będzie przez całe 6 dni i zatrudni wszystkich 850 robotników.

Żądania robotników zatrudnionych przez F. P. Od kilku dni robotnicy, zatrudnieni na robotach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy, walczą o podwyższenie dziennej płacy do takiej stawki, jaką otrzymują robotnicy sezonowi w Łodzi, t. j. 4,40 zł dziennie mężczyźni, a kobiety 4,00 zł, ponieważ uważają, że wynagrodzenie jakie otrzymują obecnie, t. j. 3,50 dziennie mężczyźni, a 3,00 zł kobiety, w porównaniu do Łodzi, jest dla nich wielką krzywdą. Fundusz Pracy oświadczył robotnikom, że w Łodzi robotnicy z Funduszu Pracy mają płaconą taką samą stawkę, jak i w Pabjanicach, a resztę dopłaca magistrat m. Łodzi. Wobec takiego oświadczenia, robotnicy zwrócili się do prezydenta m. Pabjanic, któremu przedstawili swe żądania o podwyżkę płacy. Pan prezydent po wysłuchaniu żądań robotników sezonowych, przyrzekł sprawę tę załatwić w najbliższych dniach, o czem robotnicy zostaną powiadomieni. O ile magistrat m. Pabjanic, nie załatwi sprawy na korzyść robotników i nie wyrówna im zarobków do takiej wysokości, jaką zarabiają robotnicy sezonowi m. Łodzi, to jest nieuniknione, że wszyscy robotnicy sezonowi w Pabjanicach zatrudnieni na robotach miejskich, po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, na znak protestu, porzucą pracę.

KRONIKA SPORTOWA

Kalendarzyk sportowy na niedzielę. Dzień dzisiejszy w Łodzi przechodzi pod znakiem dwóch wielkich imprez o charakterze niezwykle atrakcyjnym. Pierwsza to mistrzostwo torowe Polski w Helenowie oraz wyścig amerykański parami. Druga to mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją olimpijską Polski a węgierską drużyną Phoebeusem. Mecz ten nosi charakter ostatecznej eliminacji przed wyjazdem naszych piłkarzy do Berlina. Początek pierwszej imprezy wyznaczono na godz. 16, druga natomiast rozpocznie się o godz. 18-tej.

L. T. S. G. — Brygada. W dniu dzisiejszym mistrz Łodzi L. T. S. G., rozegra następną z kolei mecz o wejście do ligi z częstochowską Brygadą. Drużyna łódzka do meczu tego przygotowała się z niezwykłą starannością i wyjeżdża do Częstochowy z mocnym postanowieniem wygrania meczu, a co zatem idzie zdobycia dwóch drogocennych punktów. Oczywiście w takim razie Łódzianie mają zapewnione pierwsze miejsce w swojej grupie i we-

szliby do finałowych spotkań pomiędzy mistrzami poszczególnych grup. Jednakże Brygada jest b. poważnym przeciwnikiem, gdyż za nią przemawia własne boisko, na którym jest niepokonana i własna publiczność, to też wynik tego spotkania trudny jest do odgadnięcia.

Kolarze warszawscy są już w Łodzi. — Wczoraj do Łodzi przyjechali warszawscy kolarze którzy będą startowali w dzisiejszych mistrzostwach kolarskich na torze w Helenowie. Ogółem przyjechało z Warszawy 14-tu najlepszych kolarzy z których 6 z Puszem na czele będzie startować w mistrzostwie krótkodystansowym, zaś pozostali wraz z Kapiakiem wezmą udział w niezwykle emocjonującym wyścigu amerykańskim parami na dystansie 50 km. W wyścigach weźmie udział również ekipa kolarzy łódzkich z Einbrodem, Jaskolskim, Kolodziejczykiem, Hofsznajderem i in. Ceny biletów od 50 groszy.

Dziś ostateczny egzamin piłkarzy polskich. W dniu dzisiejszym na stadionie sportowym L. K. S. o godz. 18 odbędzie się ostateczny egzamin polskich piłkarzy przed wyjazdem do Berlina na Olimpiadę w meczu sparingowym z węgierską drużyną Phoebeusem. Węprzy w Łodzi wystąpią w następującym składzie: Csikes, Weber, Fekete, Bombkötő, Magyei, Peter, Beki, Szikar, Selti Turay II i Szabe. Kilku z nich grało już kilkakrotnie w reprezentacji Węgier, przyczem wszyscy są piłkarzami amatorami. Drużyna węgierska reprezentuje najwyższy futbol węgierski, a biorąc w roku bieżącym udział w spotkaniach o puchar środkowej Europy Phoebeus zwyciężył takie drużyny jak: Spartę praską 4:2, T. T. C. 2:0, Hungary 3:2 i t. d.

Dzień skoków w Łodzi. W dniu dzisiejszym K. P. Zjednoczone organizuje w parku przy ul. Przędzalnianej 68, zawody lekkoatletyczne pod nazwą: „dzień skoków”. Program zawodów, jak wykazuje nazwa, przewiduje wyłącznie skoki, a mianowicie: trójskok, skok wdal, wwyż i skok o tyczce. Kluby łódzkie mogą wystawić do każdej konkurencji po dwóch zawodników. Zapisy przyjmuje jeszcze kancelaria sekretariatu K. P. Zjednoczonych, ul. Przędzalniana 68. Wpisowe zawodników bezpłatne.

Wyścig dookoła Łodzi. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi doroczny wyścig kolarski dookoła Łodzi o nagrodę ś. p. Sierpińskiego. Impreza ta będzie jedną z największych w bież. sezonie imprez szosowych w Łodzi. W wyścigu dookoła Łodzi biorą udział najlepsi szosowcy nietylko Polski ale nawet zagranicy. W roku bież. organizację wyścigu władze kolarskie powierzyły klubowi Zjednoczone.

Łódź — Kalisz w Kaliszu. W nadchodzącą niedzielę reprezentacja piłkarska Łodzi wyjeżdża do Kalisza, gdzie rozegra spotkanie międzymiastowe z reprezentacją Kalisza. Reprezentacyjna jedenastka Łodzi ustalona zostanie w najbliższych dniach przez kapitana związkowego p. Cyla, przyczem oparta będzie na szkielecie drużyny ligowej L. K. S-u. W skład Łodzi poraz pierwsi nie wejdą gracze L. T. S. G., którzy tego samego dnia rozgrywają spotkanie o wejście do ligi w Lublinie z mistrzem tamtejszego okręgu L. W. S.

Odwolanie meczów o wejście do klasy A. Na nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 26. b. m. wyznaczone zostały dalsze spotkania piłkarskie o wejście do łódzkiej klasy A na miejsce opróżnione po zdegradowanej Makabi, a mianowicie w Kaliszu — Kaliski Klub Sportowy — Sokół pabjaniecki i w Tomaszowie: Lechia — Zjednoczone z Łodzi. Oba te spotkania zostały przez wydział gier i dyscypliny odwołane a ponowny ich termin zostanie wyznaczony później.

Łuczniństwo. Towarzystwo sportowe firmy Kruscheender (sekcja strzelecka) wykazuje dużą wrażliwość i powołuje nową sekcję łuczniczą przy sekcji strzeleckiej, która rozwija się pod czujnym kierunkiem, p. Henryka Lenickiego.

Łódź przoduje w sprzęcie tenisowym.

Na czoło polskich fabryk sprzętu tenisowego, w ostatnich latach wybiła się chześcijańska wytwórnia rakiet i innych utensyli tenisowych w Łodzi pod firmą „Frema”.

Jak wynika z licznych wywiadów wśród elity znanych rakiet w kraju, prawie wszyscy używają sprzętu tej właśnie wytwórni, dochodząc do przekonania, że tylko polska rakietka „Frema” w karierach ich na korcie spełniała należycie swoje obowiązki. I nie dziwnego kierownictwo wytwórni wychodząc z założenia, że sprzęt, w którym dominuje pierwszorzędny materiał, solidna konstrukcja, może spełnić należycie swoje zadanie od szeregu już lat stosuje tę metodę i jak dotąd wiemy, z całym uznaniem świata sportowego, który największym zaufaniem darzy właśnie rakiety tej wytwórni. Lecz sprzęt tenisowy „Frema” nietylko ogarnął całkowicie polski świat sportowy. Wiemy doskonale, że już od kilku lat, sportowa zagranica zainteresowała się poważnie łódzką fabryką i sprowadza jej wyroby do siebie, uważając je za lepsze od wyprodukowanych we własnym kraju.

To też z przyjemnością nam przychodzi stwierdzić ten fakt, tembardziej, że fabryka ta jest chześcijańska i stoi na stanowisku, należytego poparcia wytwórczości i przemysłu rodzinnego.

36-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).
CIĄNIENIE TRZECIE

50.000 zł na nr. 147119.
Stała wygrana dzienna 25.000 zł na nr. 71707.
Po 5.000 zł na nr. 99203 145984.
Po 2.000 zł na nr. 15946 158528.
Po 1.000 zł na nr. 71315 101020.
Po 500 zł na nr. 34725 50182 96861 113889 177791.
Po 400 zł na nr. 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 131511 133222 150137.
Po 250 zł na nr. 715 10246 18047 34510 37814 41689 47251 64339 67417 75921 77748 84630 93160 99077 101698 124462 136336 151996 170519 171928 184132 185026.
Po 200 zł na nr. 150 2287 12939 15566 29816 29934 31444 33911 46764 57556 80353 84531 88099 91082 98016 102159 102999 121705 122020 127484 140540 152461 160887 161602 166627 181231 192474 194478.

Po 150 zł na nr.:
414 1687 3656 4470 7007 937 9494 11099 958 13371 83 503 638 14251 421 15976 16959 17794 18010 19064 84 21208 22509 23164 443 813 24642 25195 620 824 27388 28952 29075 85 573 948 30119 31270 33285 314 35389 663 37499 532.

39134 889 39114 305 41725 897 42636 43717 45132 48120 422 49133 51456 52028 305 538 55301 418 56456 57602 43 58061 60121 61573 62219 63944 64092 68988 69053 420 73841 74225 349 480 75299.

78534 81385 82246 391 622 89274 935 96789 87013 438 543 89007 188 233 90583 86 623 763 92058 92832 96639 97856 99344 682 739 951 100024 101015 770 884 104407 105330 106331 107158 935 110414 768 111797 112198 392 113441 92 685.

114954 115247 412 117907 119539 122746 123487 970 124081 490 125618 126123 232 830 979 128008 922 30 130261 811 87 131096 132589 618 927 133949 134913 135327 537 653 136077 138310 55 139794 140151 704 141555 142981 143225 870 971 145476 642 146849 148443 151523 741.

152935 154086 174 825 155972 156833 157256 982 158000 91 160095 153 161897 82 941 164011 165412 168020 233 169128 171069 435 943 172398 802 991 173023 885 175867 177743 178191 450 851 180963 181639 182246 434 183913 184179 691 185384 672 187651 740 855 188497 189433 190177 96 302 622 192951 603.

Po 50 zł na n-ry:

332 405 1376 545 2591 3107 753 5545 6751 7209 8466 992 9071 73 10357 458 847 13143 99 261 14248 740 15338 854 990 16386 17123 19236 815 966 20126 295 21733 22701 83 23049 493 24204 991 25893 923 39 64 26627 722 27171 914 28024 251 988 29188 667 86 31120 32187 453 541 33392 34076 396 35644 36320 37368 887.

38919 40 39853 40395 616 41500 566 959 42387 43056 94 834 44788 45557 937 46676 853 47135 869 50057 704 835 903 51409 513 52664 53185 546 54585 55160 727 56499 589 57917 58867 60240 306 887 61067 766 942 62149 321 834 63054 684 943 64588 65356 824 66584 679 67552 69099 769 70452 704 56 71763 899 72404 685 821 69 73266 98 379 739 74354 75169.

76157 77004 726 78484 79433 779 80648 82071 363 84151 277 415 589 753 80046 305 06 87092 89365 696 90485 663 91616 928 94423 979 95555 96917 97240 675 98165 709 99190 291 444 839 100959 102194 436 103433 837 104272 107308 108531 109929 110586 111394 113283 750.

114038 341 686 115649 116630 117242 454 540 809 119430 608 825 60 120879 121597 795 122043 60 703 123062 780 124356 125217 572 919 126443 949 127701 128835 129306 792 844 130343 133001 78 430 907 134200 450 135743 136195 349 138572 752 139172 140119 43 480 633 978 141794 142016 418 144215 145320 461 563 800 146263 147124 448 506 148219 956 149377 150370 747 151312 706.

152459 946 153096 154633 872 900 03 155343 644 50 899 156190 325 45 639 158882 164379 805 161596 162643 163105 357 166106 167484 890 168058 913 169524 170342 692 740 954 171014 172292 173177 782 174574 175548 849 176325 641 177874 598 914 179194 601 180042 751 181006 505 822 182120 712 73 183110 227 81 622 51 184342 185848 186247 534 726 186453 188372 612 965 190704 63 931 193642 194964.

W drugim dniu ciągnięcia 2-jej klasy głównej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł na nr. 116433.
Po 10.000 zł na n-ry: 3831 140632.
Po 5.000 zł na n-ry: 142693 162082.
Po 2.000 zł na n-ry: 59718 182116.
Po 1.000 zł na n-ry: 2730 67954 93187 103708 126102 144910 180310.
Po 500 zł na n-ry: 229 62870 76352 101657 106251 184533.
Po 400 zł na n-ry: 1088 135555 174920 176866 190700.
Po 250 zł na n-ry: 16400 27582 36308 57542 58031 74639 85327 112292 112907 118661 131112

132871 137550 138315 140681 145865 146221 164345 168965 176480 188379.

Po 200 zł na n-ry: 5232 11435 16594 18766 18933 32940 43588 47511 47562 49255 54104 63265 71978 77110 80078 81192 82647 91431 106121 109702 122694 126328 129186 141797 147815 148167 152773 153671 154859 155950 164209 164272 164850 172428 175658 18043 182710 189862.

Po 150 zł na n-ry:

104 213 1060 841 2428 3261 568 879 4319 28 462 849 5159 86 430 912 6115 947 7043 121 81 429 617 758 8045 9253 455 705 917 10873 985 11506 650 68 765 12038 354 411 883 13785 14406 14 634 968 15405 16086 153 17534 721 92 13426 19068 453 03 769 97 829 20684 706 28 861 21121 282 440 51 22590 23178 822 43 24866 926 2526 569 6766 957 27088 682 28019 648 825 30020 706 31122 209 32012 58 721 991 33232 771 34044 267 35064 321 544 46 36904 37725 56.

38817 940 39084 872 40131 95 295 365 562 800 57 41030 50 183 212 512 42456 847 43489 544 875 44093 287 966 45634 816 961 46231 47249 681 711 874 48173 261 859 49460 971 50044 656 987 51037 117 52063 53001 84 528 54041 73 55242 834 969 56633 57271 476 553 58055 718 59566 972 60272 698 61035 53 147 212 316 983 62290 303 63234 59 716 64216 319 627 65260 66677 67233 512 610 68188 238 470 639 69538 836 70556 783 980 71259 74 72811 74017 277 472 536 675 75271 614 845.

76194 242 339 77189 217 733 70 78578 806 90 80398 732 81129 450 562 760 917 82435 70 931 83645 84872 86107 364 476 763 827 67 82 87469 602 6 39 948 88236 89206 377 481 515 22 90929 91669 917 92013 355 970 93528 786 94269 643 95302 602 920 96258 774 98 97010 51 78 520 673 870 98304 99050 206 100032 634 101305 932 102399 472 592 103985 104936 961 105373 633 106449 796 108905 811 109317 753 807 110281 573 111944 112300 733 113135 40.

114785 115519 36 961 116121 253 342 85 596 118602 724 120250 74 520 121079 122 122162 123181 523 697 124193 514 855 999 125202 397 767 959 126394 127115 32 128180 481 97 129027 154 237 477 586 982 130055 72 849 131370 400 735 132423 507 54 915 134181 500 778 926 135171 437 136138 93 722 137004 248 138038 160 451 994 139000 112 619 759 900 140115 211 354 141103 588 631 835 142217 33 675 772 143215 334 722 144125 390 430 896 145076 332 146146 753 147289 567 935 148044 926 149575 150041 75 239 334 99 575 738 840 151125 291 416.

152118 201 355 65 80 153056 721 154734 155515 842 156091 146 157143 48 602 158075 586 735 159712 160219 55 161033 63 232 388 898 162872 163351 446 502 601 165898 166086 189 340 537 60 167634 168496

550 169509 630 170371 676 773 171342 957 173451 948 174092 437 724 25 958 175175 176166 341 849 178209 453 537 676 179176 180180 317 514 25 637 744 890 63 920 181582 620 182230 345 418 632 183094 345 94 184239 619 185058 446 785 186110 187015 124 281 495 655 819 188114 334 994 189655 957 190274 467 191820 87 192003 757 895 193854 194052 519.

Po 50 zł na n-ry:
389 928 1162 72 251 571 73 738 95 226 628 3085 277 319 737 927 41 4352 53 408 20 28 537 650 5066 73 130 31 841 6380 481 650 7034 483 680 95 716 807 944 8103 502 843 9101 234 604 10312 94 489 918 82 11017 551 720 12268 13052 484 712 970 14526 664 797 890 15018 324 425 61 752 16127 42 242 43 385 426 849 84 17130 806 18391 433 860 19441 516 20305 705 897 924 21216 79 800 22024 307 42 503 857 909 23739 86 24119 241 581 93 600 946 25471 711 26856 28208 449 592 708 36 816 29010 69 100 682 30392 743 925 31088 109 272 634 32128 70 873 33101 34168 883 35534 719 59 36075 392 37205.

W drugim dniu ciągnięcia II klasy L. P. padła wygrana a 14789
zł 10.000
na numer 3831 w KOLEKTURZE
TEODORA KURZWEGA
ŁÓDŹ, ul. Główna nr. 1

39149 473 535 40042 139 203 332 951 41426 95 775 42586 631 750 43006 135 546 75 641 706 44535 45294 312 874 960 46507 981 48310 602 49174 315 424 29 50214 701 811 51021 59 37 84 507 695 976 52825 997 53036 315 470 54346 472 615 65 766 909 55327 515 792 56286 57275 406 523 58070 177 545 53 56 626 59217 347 51 857 60049 443 753 981 61603 715 95 999 62413 672 63156 411 549 620 48 968 70 64146 310 411 791 65373 66536 828 79 67777 994 68116 766 69201 7 51 87 477 533 818 980 70012 43 765 71023 435 672 849 72209 358 480 514 622 31 723 947 73600 85 74369 904 87 75204 309 542 629 799 831.
76014 151 276 81 77072 184 461 78224 542 951 56 79051 73 234 80219 62 95 395 543 51 53 727 40 81033 171 312 596 757 866 82130 762 83032 36 107 584 643 909 84112 222 671 722 998 85007 224 345 836 941 86002 51 121 87019 554 765 829 89 88258 497 89047 52 511 33 791 90069 429 948 91168 479 723 88 92093 140 244 49 308 827 30 62

ŁÓDZKIE RZEŹNIE MIEJSKIE

POLECAJĄ: **Chłodnie** dla przechowania mięsa - masła itp. **Mroźnie** dla ryb

L Ó D S Z T U C Z N Y L Ó D
Łódź, ul. Inżynierska 12 - Telefon 190-16

n 13 061

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas

Pokazów prania Persilem

urządzanych w lokalu naszej firmy od 6. 7. do 25. 7. r. b. Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobne sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania. **Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym**

Karol Jańczewski
ŁÓDŹ — ul. Rzgowska 76

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

ng 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

Wytwórnia wózków

rowerów, drezyn i samochodzi-



ków dziecięcych oraz wszelkie reperacje

B. MICHALAK

Łódź, Andrzeja 24 n 13 049

MEBLE sypialki stołowe, gabineety, otomany, tapczany, leżanki, fotele klubowe, stoły okrągłe, krzesła po cenach znizonych.

Solidne wykonanie poleca **Z. Kallński, Łódź, Nawrot 37.** a 14794

Meble po bardzo przystępnych cenach poleca

A. KOPROWSKI
Łódź, Zgierska 56

Wyrób własny n 14 745

AUTOBUSOWY

Ważny od 20 lipca 1936

ROZKŁAD JAZDY

na linii

Pyzdry — Miłosław — Środa — Kórnik — Poznań przez Borzykowo — Wszemborz n 13 932

6 ⁰⁰	—	o. Pyzdry	...	p.	—	22 ⁴⁵
6 ³⁰	16 ⁰⁰	↑ Miłosław	...	↑	11 ⁴⁵	22 ¹⁵
7 ⁰⁰	16 ⁴⁰	↓ Środa	...	↓	11 ¹⁰	21 ⁴⁰
7 ³⁰	17 ⁰⁵	↓ Kórnik	...	↓	10 ⁴⁵	21 ¹⁵
8 ¹⁵	17 ⁵⁰	p. Poznań	...	o.	10 ⁰⁰	20 ³⁰

Przedsiębiorstwo Autobusowe „FIAPOL” Sp. z o. o. Poznań, ul. Wierzbicice 5 Telefon 47-19

Poważne przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe w Poznaniu poszukuje od zaraz lub później

PRZYKRAWACZA

do oddziału miarowego na odzież męską i mundury oficerskie, pierwszorzędną wykwalifikowaną siłę

POMOCNIKA

handlowego do oddziału sukna i konfekcji męskiej, rzutkiego fachowca,

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem szkolnym. Zgłoszenie pisemne do Biura Ogłoszeń „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, nr. 29, 21.



MAGLE

masywnej budowy udoskonalone poleca

Bolesław Kapczyński

Łódź, ul. Podrzeczna nr. 33 - Telef. 108-55

Firma egzystuje od 1889 r.

Jedyna i Największa Hurtownia Radjosprzętu w Polsce

Fabrykująca Radjodbiorniki

jest temsamem i dzięki dużym obrotom najtańszym źródłem zakupu najlepszych w kraju aparatów.

LUDOWA 3-ka BATERyjNA zł 77.—
LUKSUSOWA 3-ka BATERyjNA zł 92.—
 z piękna nowoczesna skala podłużna i wypisanymi stacjami.
LUKSUSOWA 4-ka BATERyjNA zł 127.—
 dwuobwodowa z lampą ekranową o wielkim zasięgu stacji.

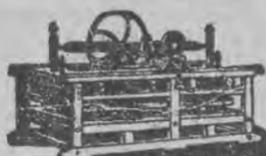
Luksusowa 3-ka sieciowa na prąd zmienny lub stały zł 170.—
 Luksusowa Uniwersalna 3-ka sieciowa na prąd zmienny i stały zł 235.—

Ceny rozumieją się z lampami i głośnikiem o pięknym i naturalnym tonie.
 Do uruchomienia aparatu bateryjnego potrzebny jest akumulator 20 ampr. i bateria 100 v., które razem kosztują zł 24.— oraz kompl. materiał antenowy za zł 4.—, wówczas radio będzie gotowe do grania.

Mimo niskiej ceny nasze radjodbiorniki są pierwszorzędnej jakości, bardzo selektywne, oszczędne w użyciu baterii i odbierają silnie i czysto pod gwarancją prócz stacji krajowych, kilkadziesiąt stacji zagranicznych.

Zapłać zgóry zł 45.—; resztę pobieramy za zaliczeniem lub rozkładamy na raty i wówczas ceny liczymy o 10.— zł wyżej. Przyjmujemy także 3% Pożyczkę Inwest. według giełdy. n 13 576
 Potrzebni przedstawiciele.

„RADJOSWIAT”, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 10 Telefon 15-44 P.K.O. 204 313 Skrzynka Pocztaowa nr. 100



„Fabryka Magli „JUNIOR“

Łódź, ul. Sędziowska 16

(obok Zgierskiej 122)

magle nowoczesnej konstrukcji
 n 13 051

Zakład Zduński

„CERAMIK“

Łódź, Sienkiewicza 30, tel. 194-10.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie zduństwa wchodzące. Punktualnie i z gwarancją. Piec i kuchnie przenośne na składzie.
 n 13 054

Chrześcijański skład żelaza, galanterii żelaznej oraz artykułów budowlanych

FR. WIDEROWSKI

Tomaszów Mazow., Prez. Wojciechowskiego 5. (dawn. Warszawska)

Posiada na składzie w dużym wyborze: żelazo do celów ślusarskich i kowalskich, narzędzia techniczne i robocze, przybory kuchenne oraz narzędzia i przybory rymarskie, ślusarskie, bednarskie, blacharskie itp.
 Na składzie wielki wybór pokostów, farb oraz cementu, papy i smoly krajowej i zagranicznej. n 14 934

Ceny bardzo przystępne!

OBRACZKI ŚLUBNE i wszelka biżuteria wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca



W. SZYMANSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. n 7423

Złotym medalem nagrodzony na Wystawie - Targach w Łodzi
Jan Janowski, Łódź

Sienkiewicza 91 — Tel. 168-63 n 13 060
 SZYLDY, REKLAMY, LITERY PLASTYCZNE, MALARSTWO DEKORACYJNE — Ceny niskie!

Chrześcijański sklep białotów i galanterji!

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286,
 — telefon 260-53 —

poleca w dużym wyborze welny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bielizniane i stołowe, firanki, kapy, koldry i tute wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe. n 13 014

Jedyny chrześcijański sklep w północnej dzielnicy miasta poleca:

kapelusze - czapki - berety

Łódź, ul. Brzezińska 33

n 13 011

Poszukuję

wspólnika lub wspólniczki

z kapitałem od 5 000 — 10 000 zł do wytwórni bielizny trykotowej i jedwabnej dobrze prosperującej. n 13 059

FETERA, Łódź,
 Kopernika 33, m. 27

Węgiel - Koks - Drzewo

Biurow sprzedaży

Giesche Sp. Akc. - Łódź

ul. Srebrzyńska 12 Telefon 215-36 131-17

Sprzedaż pierwszorzędnej jakości górnośląskiego węgla z własnych kopalń „Wilson“ i „Ligoń“ w wszelkich gatunkach oraz koksu i drzewa opałowego n 14749

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb — jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. — 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOKŁADY - PARCELE

Gospodarstwo

100 buraczanej, zabudowania, inwentarze pierwszorzędne za 38 tys., wpłaty 30 000 sprzedam raz. Informacje St. Karliński, Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 38, n 14 963

Futro

żrebecz czarne, nowe 90.—, Poznań, Kanalowa 9 — 3, zd 68 796

Dom

2 morgi, interes kolonijalny, bez konkurencji, wieś dominialno-gospodarcza, Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4, zd 68 786

Nowy

dom mieszkalny z restauracją i salą do zabaw w Gdyni, roczny czynsz 6 320 zł sprzedam lub zamienię na gospodarstwo rolne na Pomorzu. Oferty pod „Dom“ do ekspozytury Oredownika, Gdynia, n 13 504

Ziemia dobra

żytnia z prywatnej parcelacji majątku Rudki, pow. Szamotuły, parcele od 10 do 80 morg w tem zabudowana resztówka 80 morg, przeciętna cena przy całej gotówce 200.— zł do nabycia. Zgłoszenia Majątek Rudki, powiat Szamotuły lub notariusz Ziurowski, Poznań, plac Wolności 17.

Dom

k-lonijna ogródem 4 morgi bez konkurencji, cena według umowy. Józef Oses, Góra Tarnowa Podg., n 14 044

Dom

maszynowy, 2 morgi ogrodu, sad, nadający się rzemiosło lub kucielnicę 5 500, Swoboda, Pniewy, Wroniecka, zd 68 784

Dom

piętrowy, warsztat stelmarski, w dobrej okolicy 9 000.— wpłaty 7 000.—, Bloch, Aleje Marcinkowskiego 15, zd 68 044

Dom

budynkami gospodarczymi 4 morgi ogrodu przy tramwaju sprzedam 25 000 gotówka. Oferty re-flektantów Oredownik zd 68 157

Nowy

dom, blisko Poznania sprzedam. Cena 6 500, Zgłoszenia Górna Wilda 180, dom 8, Poznań, zd 67 308

Sprzedam

nowy domek, 4 lokatorów przy dworcu łazarskim, tramwaju — wpłaty 16 000.—, Oferty Oredownik zd 68 182

Dom

czynszowy, centrum Poznania, roczny dochód 12 000.— spowodował choroby tanią sprzedam, Poznań Focha 41, mieszkanie 17, zd 67 746

Poznań

Górczyn, dom nowy, 8 ubikacji, n 14 000, w tem amortyzacja 4 000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, p 3588

Mosinie

przy jeziorze, dom 10 ubikacyj, ogród morga, 12 000, wpłaty 10 000 Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, p 3591

Żabikowie

dom nowy, dachówka, 5 ubikacji, elektryczność, 4 200, wpłaty 3 000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, p 3592

Willki

4 pokoje ogród w Puszczykowie sprzedam właściciel. Oferty Oredownik zd 68 259

Dom

nowy, dachówka, 4 pokoje, 2 kuchnie, morga ogrodu, 5 600.—, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, n 3593

Dom

Poznanie, solidnie budowany, — możliwe blisko tramwaju kupię. Wpłaty 18 000 zł. Oferty cena Oredownik, Poznań zd 68 466

Dom

2 piętrowy, 14 ubikacji, nowy 13 000, wpłaty 4 000, reszta 5 lat sprzedam właściciel, Wojciechowski, Wronki, n 14 839

Dom

nowy, piętrowy, skład, ogród 4 mieszkanie przy Poznaniu, wpłaty 8 000.—, Kłos, Gniezno, Lecha 4 n 13 545

Dom

piętrowy, rynek, 2 składy, 4 mieszkania, male miasto, wpłaty 12 000.—, Kłos, Gniezno, Lecha 4 n 13 546

Parcelę

1000 m² ogród warzywno-owo-owy, domkiem, miejscem na budowę korzystnie, Krzywiński, Poznań, Stareleka, Osiedle, zd 67 975

Kamienica

Poznań, narożnikowa, pięć składów, dochód roczny 18 000, cena 105 000, wpłaty 60 000.—, Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10 zd 68 663

Willa

Jarcinie, maszynowa, 7 ubikacji, dobrze utrzymana, z ogrodem 11 000 Otręba, Jarcinie, Kilińskiego 2, zd 67 637

Dom

rodzaj willi, 7 ubikacji, 2 morgi ogrodu, przy Jarcinie 7 000.—, Otręba, Jarcinie, Kilińskiego 2, zd 68 838

Dom

nowy, dwumieszkanie 9 000.—, domek trzypokojowy 5 300.—, wpłaty 13 000, Malecki, Poznań, Rybaki 20a, zd 68 584

Willka

morga słonecznego ogrodu, cena 5 000, wpłaty 1 000—2 000, Spiesznie sprzedam Dom Ziecen, Poznań, Pocztaowa 15, zd 68 597

Dom

jednoizbowy, periferie 5 000.—, dom trzypokojowy 6 500.—, dom dwupokojowy 5 500, Dom Ziecen, Poznań, Pocztaowa 15, zd 68 596

Dom

sześć mieszkań 20 000, amortyzacja, dom składem, pięć mieszkań, 17 000, Dom Ziecen, Poznań, Pocztaowa 15, zd 68 595

Willa

czynszowa, dwa składy 55 000, willa Łazarz, sześć mieszkań — 33 000, Dom Ziecen, Poznań, Pocztaowa 15, zd 68 594

Dom

cztery mieszkania, 14 000, dom dwa mieszkania, 9 000 sprzedam — Dom Ziecen, Poznań, Pocztaowa 15, telefon 16-85, zd 68 593

Willa

komfortowa, piętrowa, 10 pokoi, 15 morg ogrodu sadu cena 35 000 Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10, zd 68 662

Osady

z parcelacji: 1) majątek **Lwówek** powiat Nowy Tomysl, Terminy sprzedaży każdy poniedziałek w kasie majątku, Lwówek; 2) maj.

Długie Stare

powiat Leszno, Terminy sprzedaży każda środa na miejscu; 3) majątek

Bieżdrowo

powiat Szamotuły, Sprzedaż w folwarku Pierwszemu, każdy czwartek; 4) majątek

Łuciny

powiat Śrem, Terminy sprzedaży każdy piątek w maj.

Dąbrowa

powiat Śrem, Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu, Szczegółowych informacji udziela

Biurow Parcelacyjnej

Poznań, Plac Wolności 11, zd 68 636

Dom

rynku, skład maszynem zabudowaniem, ogrodem, brak składów żelaza, drogerji, mieczarni Jarcinie, Marszałka Piłsudskiego 22, Restauracja zd 68 602

Domek

przy Poznaniu, Środzie kupię — 6 000.—, wpłaty 4 000.—, nadający się na handel, St. Pawłowski, Jarcinie, Poznańska 9, zd 68 790

Kamienica

Jarcinie, piętrowa, 20 ubikacji, kanalizacja, światło, ogród, 16 000, wpłaty 13 300 Otręba, Jarcinie, Kilińskiego 2, zd 67 688

2. PIENIĄDZ

Wspólnika

do uruchomienia fabryki elektro-cieplownej z kapitałem 5 000.—, złotych poszukuje, Oferty Oredownik, Łódź, pod „92“, n 14 780

5 000.—

na uzupełnienie kupna domu I hipoteka ręczyciele, wysoki procent, państwowa posada, Oferty Oredownik zd 68 282

Wspólniczka

panna, gotówka 2 000 do składu kolonialnego potrzebna natychmiast, Cel matrymonijalny, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 560

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko

Teofilów przy Spale, kilka pokoi z utrzymaniem, bez, wolne, Wiadomość: Łódź, Rzgowska 73 Dłtkowski, n 14 778

Ciechocinek

Chrześcijański pensjonat „Plebanija“ blisko łaźni, pokoje słoneczne — kuchnia pierwszorzędna zd 64 968

4. OZENKI

Kawaler

szuka znajomości przystojnej — skromnej, gospodarniej panny do lat 36, celem ożenku, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 440

Kawaler

lat 39, 11 000 oszczędności posłubi panna posiadająca nieruchomości, skład lub gotówkę, Oferty Oredownik zd 68 419

Mechanik

lat 27, szuka panny przystojnej poważnie myślącej, która dopomóż założenia warsztatu. Oferty Oredownik zd 68 409

Panna

na stanowisku pozna wdowa 36, przystojna z mieszkaniem, cel matrymonijalny, Oferty Oredownik Poznań, zd 68 613

Poznań

młoda przystojna panna, niekoniecznie z majątkiem, cel matrymonijalny, Zgłoszenia z dołączeniem adresu Oredownik, zd 68 408

Panna

lat 28, gotówka 2500 szuka męża rzeźnika do lat 35, Pożądane gotówka około 2000 do objęcia domu, zaprowadzenia składu, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 148

Kawaler

właściciel domu, wartości około 30 000 zł poszukuje panny do 45 lat, z gotówką 7 do 10 000 zł, celem ożenku. Poważne oferty — Agencja Oredownika, Gniezno 526, n 13 549

Która

panna do lat 28, z dobrej rodziny wyjdzie za ogrodnika, samodzielnego, Majątek dla wspólnego dobra pożądanego, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 063

Panna

30 posiadająca 3 000.—, gotówką wyjdzie zażam urzędniczką, usamodzielnionego rzemieślnika, — wdowcy niewykluczone, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 057

Panna

lat 39, posiada tysiąc zł, wyprawę poszukuje męża rzemieślnika stała praca, Oferty Oredownik, zd 68 405

Kawaler

kupiec lat 37, własnym przedsiębiorstwem pozna panna lub wdowę, Cel matrymonijalny, Oferty Oredownik, zd 68 315

Trzydziestowuletni

przystojny kawaler, obrońca z zaprowadzoną kancelarią, posłubi inteligentna, gospodarna posażna, Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 555

Który

z panów dobrego charakteru posłubi pannę lat 30, krawcową, — Oferty Oredownik, Poznań, zd 68 713

Kawaler

28, rzeźnik, poszukuje panny najchętniej z branży celem ożenku, Oferty Oredownik, zd 68 702

7. SPRZEDAŻE

Heblarka

do metali używana metrówkę sprzedam, Mechanik, Łódź, Sienkiewicza 10, n 14 775

Łódźka

szafy pojedyncze oraz sypialnie orzechowa poleca staroż „Warszawian“, Dolna 19 — 5 (przy Zgierskiej), Dogodne warunki, n 14 777

Mleczarnia

do sprzedania. Wiadomość Oredownik, Łódź, n 14 786

Sprzedam

5 morgi ziemi, zabudowania gospodarcze, 200 drzew owocowych pod Aleksandrowem, cena 5 500.—, Wiadomość: Łódź, Przedzaliniana 15, Feliks Szymański, n 14 785

Samochód

Prywatne
62 morgi, ziemi, pszennej, zabudowa-
nie pierwszej klasy, dom 3 pokoje
kompletne, inwentarz, 28 kilometrów
od Poznania, kolej w miejscu za 20 000,
wplata 13 500, sprzedaz Baraniki, Gro-
dzisk, Poznań, Nowotomska, z d 68 613

Gospodarstwo
55 morg budynki maszynowe, ży-
wy, marny inwentarz, zaliczka 12 000,
— sprzedaz Baraniki, Grzybno, pow.
sremski, z d 68 232

Gospodarstwo
44 morgi pszenno-żytni inwentarz
żywy, marny, żywno 9 000,— wplata
6 500,— Minta, Konin — Pniewy, z d 68 787

700 morg
żytniej 150 lasu, 20 laki, torf, po-
wiece morskim, cena 75 000 zł, dlu-
gu 19 000 zł, wplata według ugody,
Wejnarowski, Rumja, Hallera 10, n 13 513

Dom
w Lesznie rzeźnictwem przy
głównie ulicy na sprzedaż. Zgłoszenia
agenta Oredownika, Leszno, ul. Karasia, n 14 945

42 morgi
pszenno-żytniej, budynki ma-
szynowe, inwentarz żywno, wplata
3 500, amortyzacja 3 000,— Minta,
Konin — Pniewy, z d 68 785

11. KUPNA
Motocykle
kupuje niezdolne do jazdy oraz po-
sadam różne części, Jastrzebski,
Łódź, Kilińskiego 145, n 14 781

Pompe
do ogrodu ssaca-floczaca (mniej-
sza w dobrym stanie kupie. — Oferty
Oredownika, Poznań, z d 68 492

Małe
gospodarstwo, laka, torf kupie,
wplata 1 000 zł, reszta raty. Poznań,
Mlynska 4, m. 3, z d 68 222

Skład
kolonialnego butelkownia sprzedaz
wodek kupie, zadzierzawia, Poznań,
Srodzkie, Wrzesni, Kaliszu St. Pawlowski,
Jarocin, Poznańska 9, z d 68 788

18. DZIERZAWY
Poszukuje w celu dzierzawy
ogrodu nadajacego sie na zalozenie o-
grodnictwa. Oferty Oredownika
Łódź, pod „Ogrodnik”, n 14 779

Ogrodnictwo
czteromorgowe, z zabudowaniami
żywy, marny, inwentarz odstapie
na 9 lat. Adres wskaze Oredownik,
Poznań, z d 67 015

Gošciniec
kolonialka, wsi košcielnej, zadzierzawia,
Pošrednicy wykluczeni. Oferty Oredownika,
Poznań, z d 67 758

Rzeźnictwo
w Lesznie przy głowniej ulicy do
wydzierzawienia. — Zgłoszenia
agenta Oredownika, Leszno, ul. Karasia,
n 14 946

Szešćdziesiątorgowe
pszenno-żytniej, dzierzawa 44 et.
rocznie, objecie 3 500, inwentarz
żywno, Minta, Konin, Pniewy, Znaczek,
z d 68 783

Kilka
gospodarstw na dogodnych warun-
kach przy wplacie 2 500, jak
również dzierzawy polci Swoboda,
Pniewy, Wronecka, z d 68 782

Gwarantowany
rošciniec wraz składem kolonial-
nym jedyny we wsi wskaze Szwajkowska,
rozlewnia piwa — Kórnik, z d 68 189

Dzierzawa
106 morg buraczanej, zabudowa-
nia maszynowe, inwentarz, zbior
od Niemca 7000,— Kłos, Gniezno,
Lecha 4, n 13 548

Domku
z ogrodem, dzierzawa, blisko ko-
šciola, poszukuje. Oferty Oredownika,
Poznań, z d 67 773, Agenci
wykluczeni.

Piekarni
celem dzierzawy poszukuje miej-
scowosc obojnetna. Oferty opsem
i warunkami Oredownik z d 68 368

Dzierzawy
gospodarstwo okolo 60 morg posu-
zukuje byt urzadznik gospod.
Kaczmarek, Rabczyn, powiat
Ostrów Wilk, z d 68 553

Piekarni
pierwszorzednej poszukuje celem
dzierzawy. — Zgłoszenia z poda-
niem warunkow: Agencja Oredownika,
Wolsztyn, Rynek 4, n 14 951

Piekarni
celem dzierzawy poszukuje, miej-
scowosc obojnetna, najchetniej
wprost od gospodarza. Oferty
złożyć Oredownik, Gniezno 530,
n 14 885

Gošciniec
kolonialka duza wieš wydzierzawie
lub oddam na rachunek, gotowki
potrzeba 500,— Metelski,
Poznań, Zielona 3, z d 68 519

Piekarnia
cukiernictwo, czynnne, miešcie —
spowoduje nieporozumienia familij-
nego do wydzierzawienia. —
Gerersdorf, Zduny, Rynek 176,
z d 68 815

Portfel
zgubione pomiędzy Skokami —
Przysiecznym 17, bm, upraszam o
zwrot, Raszewski, Skoki, n 14 941

21. LICYTACJE
Licytacja Przymusowa
Nieruchomošci
odbedzie sie w sobote, 25 lipca
br. o godz. 10 w Szašcie Grodzkim
w Kosciannie. Sprowadzana bedzie
nieruchomosc przy głowniej
ulicy Koscianna, Marszałka Pił-
sudskiego 57, róg św. Ducha,
788 m² duzy ogród, nadajacy sie
na 3 place budowlane, dom miesz-
kalny, budynek gospodarczy,
Wierzyciel, n 14 960/61

22. ZSUBY
Portfel
zgubione pomiędzy Skokami —
Przysiecznym 17, bm, upraszam o
zwrot, Raszewski, Skoki, n 14 941

23. ROZMAITE
Pracownia obuwia
Edmunda Gasiorowskiego, Łódź,
Sierkiewicza 35 poleca obuwie go-
towe i na zamowienia, ceny u-
miarkowane, n 1 794

Tylko Jasnowidz
Handu może Ci podac szczyśliwy
numer losu, Mnoštwo wygranych
— Jego dzieł! Opracuje wszystkie
sprawy: milosne, zakonne
spadkowe, odmija, zadoluje
osoby, napisz date urodzenia —
zalicz i siozy na kosza portorji
znaczkami, Jasnowidz Handu —
Kraków, Długa, n 14 708

Uwaga!
Sportowcy chcecy wyjechać hu-
skoswym zarlatem kilkuletnia
palców morską gotówką požadana,
Zgłoszenia Oredownik, Gdya-
nia, n 13 511

20 złotych
dziennie mozesz zarabiac, nawet
oobnie, Zwróc sie natychmiast
do fenomenalnego Jasnowidza
Psychografologa, Abdel-Hanima,
Lwów 15, Orlkowa 1822, który
wprowadzi Cie na prawdziwy
szczyšliwy Nowy Tor žycia. Na-
deslij date urodzenia. Jeżeli
chcesz zalicz 80 groszy znacz-
kami, n 14 831

24. NAUKA
„Motoryzacja”
Warszaty Szkolne na mecha-
nikow samochodowych, lotniczych,
Poznań, Grunwaldzka (Śniadeck-
kich)

przyjmuje uczniów
godz. 10—12, zdg 68 679-80

25. MUZYKA
Reparacje
acordeonow hromatycznych, ban-
donji, rezne harmoniki, wykonuje
fachowo, najtaniej Ozarnecki,
Żabikowo, ul. Poznańska nr. 2,
z d 64 905

25. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słow dla posu-
kniaczch posady w tej rubryce
zaliczamy do jednej trzeciej cenie
drobnych

b) Inni
Poszukuje posady
wożnego, inkasenta kancja 500
zł, Zgłoszenia Oredownika, Łódź
„B”, n 14 787

Dwóch
stolarzy
własnym warszatem i narzędzia-
mi poszukujacy pracy, Adres wska-
że Kurjer Poznański zdg 68 340/1

Pomocnik handlowy
młody, sumienny, dobrimi refe-
rencjami do dluzszej praktyce
szuka posady sklepowej, obojnet-
na miejscowosc, dla dokształce-
nia — blawna lub inna
utrzymanie, małe wynagrodzenie,
Adolf Chowaniec, Glinik Mar-
jampolski, Gorlice, z d 63 556

Blacharz
instalator, samotny, poszukuje
pracy, Miejscowosc obojnetna, —
Oferty Oredownika, Poznań,
z d 68 447

Młody
inteligentny czlowiek, pracowity,
dobrze polecony, kancja szuka
stalej posady, Łaskawe zloze-
nia Agencja Oredownika, Szamotuły,
n 14 958

Rutynowany administrator
poszukuje od zaraz lub póžniej
wiekszej dyrektywy maj. chociaž
z dewastowanych, ewntl. doż.
administ., Zgłoszenia do Kurje-
ra Poznańskiego zdg 67 530

Panienska
krawczyni, lepszego domu, inte-
rgentna, pracowita, znajaca równie-
ż kuchnie, haft, wszystkie prace
domowe, przywie swoje
panny słužacej przyjem majatek,
wzgleidnie zajmie samodzielnie do-
mem jednej osoby, Marta Krom-
czyńska, Leszno, Sokoła 14.

27. WOLNE POSADY
Pan (i)
posiadajacy 500—1 000 złotych otr-
zyma stale samodzielne zajecie,
Oferty Oredownik Łódź „150—200”
miesiecznie, n 14 776

Uczeń
kowlanski, najchetniej, który juž
uczyl sie, potrzebny, Adres wskaze
Oredownik, Poznań, z d 67 753

Humor zagraniczny
Mamusia akrobatka uklada do snu swoja pocieche.



Mamusia akrobatka uklada do snu swoja pocieche.

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 20 lipca.
6.30 audycje poranne: — 11.57
sygnal czasu: 13.05 dziennik po-
łudniowy: 15.30 wiadomosci gos-
podarcze: 15.45 „Bardzo dawna
historia” — opowiadanie dla
dzieci mlodszych (ze Lwowa): —
16.00 koncert popularny w wyko-
naniu Orkiestry Filharmonji
Warszawskiej pod dyr. Józefa
Ozimińskiego z Cieclochinka —
(przez Toruń). W programie: ut-
wory Jana Straussa, 16.45 „Mo-
dziej na obozie” — poradanka:
17.00 koncert solistów. Wykonawcy:
Stefania Pietraszkiewicz-Zach-
charzewska — śnieg, Tomasz
Jaworski — skrzypce: 17.50 „Po-
lowanie latem na otwarto”: —
poradanka (wygl. Rudolf Wacek
(ze Lwowa): 18.50 poradanka ak-
tualna: 19.00 audycja żołnierska
p. t. „Zawsze, wszędzie — żoł-
nierski żołnierzem bedzie” — mu-
zyka Wincentego Rapackiego: —
19.30 koncert rozrywkowy w wy-
konaniu Orkiestry Salonowej pod
dyr. Raabego, Wandy Rössler-
Stokowskiej (m-soprano), Stanisława
Roya (tenor), Augustyna Bo-
czek (klarnet) z Poznania: —
20.30 „W stolicy Rumuni”: —
felieton: 20.45 dziennik wieczorny:
20.55 poradanka aktualna: 21.00
tańce polskie na fortepian (4 re-
ce) w wykonaniu Władysława
Walentyńcowa i Jana Zyrskiego:
21.30 ludowa muzyka szkocka,
Transmisja z Anglii: 22.00 wiadom-
osci sportowe: 22.25 Imperio
Argentyna i Ryszard Tauber śpie-
waja piosenki (olity).

Wtorek, 21 lipca.
6.30 audycje poranne: 11.57 —
sygnal czasu: 12.03 koncert po-
пулярny. Wykonawcy: Franciszek
Nierzycho — obci, Zesnił harmoni-
oniek ustnych: p. Zakulski, La-
puszek i Łabuszek, orkiestra Tow.
mandolinistów „Hispania” pod kier-
m. Syrki: 13.05 dziennik po-
łudniowy: 15.30 wiadomosci gos-
podarcze: 15.45 skrzynka P. K. O.:
16.45 „Helman Karol Chodkiewicz” —
odczyt: 17.00 koncert z
Ogrodu Zoologicznego w Po-
znaniu w wykonaniu Poznańskiej
Orkiestry Symfonicznej pod dyr.
Wiktora Buchwalda: 17.50 „Cis”
— poradanka: 18.50 poradanka ak-
tualna: 19.00 recital śpiewacy
Antoniego Kohnana: 19.25 kon-
cert rozrywkowy. Wykonawcy:
Orkiestra Kameralna pod dyr.
Albina Katza z odd. solistów z
Wilna: 20.30 „Dokola niedy-kre-
cyj autorskich” — szkic literacki:
20.45 dziennik wieczorny: 21.00
„Na chłopiakim weselu” sulta
popularna Feliksa Rybickiego w
wykonaniu Małej Orkiestry P. R.
(tr. do Italji): 22.05 wiadomosci
sportowe: 22.20 muzyka taneczna
z Cieclochinka (przez Toruń).

KRAJOWE
Poniedziałek, 20 lipca.
Warszawa — 12.03 muzyka ba-
letowa (olity): 12.55 skrzynka rol-
nicza: 23.00 muzyka taneczna —
(olity).
Toruń — 12.03 fragmenty z o-
per (olity): 12.55 recytacje pro-
z., fragment z „Chłopi”. Wł.
Reymonta: 14.30 orkiestra i soli-
ści (olity): 18.00 poradanka spo-
soczna: 18.10 wloscy tenorzy (olity).

Poniedziałek, 20 lipca.
Lwów — 12.05 melodie rózne
(olity): 12.55 poradanka społeczna:
13.00 V. Bellini: z op. „Norma”
— olity: 14.30 muzyka przy-
rody — olity: 18.00 recital śpie-
waczy Karola Grossa (tenor): —
18.20 „Lato w poczci polskiej” —
szkic literacki.

Poniedziałek, 20 lipca.
Katowice — 12.05 wiedeński i
angielski wale (olity): 12.55 —
chwilka sołeczna: 13.02 wiadom-
osci bieżące: 13.15 wjatkki z o-
peretek (olity): 14.13 wiadomosci
gieldowe: 15.30 lekcia jezyka pol-

Wtorek, 21 lipca.
Toruń — 12.55 skrzynka rol-
nicza: 14.30 tańce i piosenki (olity):
16.00 koncert solistów (olity): —
18.00 z dawnych czasow: „Procesy
czarownic” poz.: 18.10 „Taniec
czarownic” (olity): 18.25 porad-
anka aktualna: — 21.30 Jan
Brahms: koncert skrzypcowy —
D-dur w wykonaniu Józefa Sze-
gieliego z tow. ork. (olity):
23.00 muzyka taneczna (olity).

Wtorek, 21 lipca.
Lwów — 12.55 50 lat operetki
francuskiej — fantazja — olity:
14.30 „Przy czarnej kawie” mu-
zyka z olity: 16.00 pieśń i pio-
senka olity: 18.00 Silva regum:
18.05 skrzynka dla dzieci: 18.15
Adam: Gdym by był królem —
uwertura — olity: 18.25 „P. r-
cownicy lwowskich powiešcionie-
rzy” — „Dzieci” Jana Brzozy —
21.30 olity z Warszawy.

Wtorek, 21 lipca.
Katowice — 12.55 žycie kulturalne
Słaska: 13.02 wiadomosci bieżące:
13.15 melodie operowe
(olity): 14.13 wiadomosci gieldo-
we: 15.30 „Godzina tworców...” —
opowiadanie dla mlodszych starsz-
szel: 16.00 koncert w wrk. solis-
tow: 18.00 felieton sportowo-tur-
ystyczny: 18.10 koncert niespo-
dzianek: 21.30 muzyka kompozy-
torow posrskich (olity).

Wtorek, 21 lipca.
Kraków — 12.55 „Nowiny gos-
podarskie” zawiada w Warszawie:
14.30 plyta za plyta — koncert
muzyki rozrywkowej (olity): —
15.30 lokalne wiadomosci gos-
podarcze: 16.00 — niedosc znanych
utworow Fr. Schuberta (olity):
18.10 wiadomosci z dnia...: 21.30
Ślawne wale Jana Straussa —
(olity).

PROponujemy LAMPOWICZOM
na poniedzialek:
17.00 Bukareszt. Koncert rad-
dioorkiestrowy. Paris P. T. T.
Koncert orkiestrowy. Budapest.
Muzyka, salonowa. — Moskwa

(WCSPS). Melodie operetkowe.
Koenigs. W takie trzy czwar-
te: 17.05 Praga. Muzyka lekka.
17.15 Anglia (Nat. Progr.) Kon-
cert tria. 17.30 Berlin. Wiazanka
tańców niemieckich. 17.40 Praga.
Recital wioloncelowy. Wiedeń.
Pieśni i arie.
18.00 Berlin. Muzyka rozryw-
kowa. 18.30 Koenigs. Nowa mu-
zyka fort. Budapest. Koncert
chóru. Anglia (Nat. Progr.) Ork.
tangowa.
19.15 Anglia (Nat. Progr.) —
Koncert chóru. 19.30 Oslo. Recital
fort. Praga. Wesola aud.
muzyczna. 19.50 Budapest. Recital
śpiewacy.
20.00 Wiedeń. Ludowe melodie
anstrjackie. Anglia (Rec. Progr.)
Muzyka lekka. Bukareszt. Muzyka
dwufort. Oslo. Koncert kwartetu
wokalnego. Stockholm. Wy-
step zesp. Kentucky Singers.
20.10 Koenigs. „Muzyka nasza
rodzajca” — wielki wieczór mu-
zyczno-wokalny Berlin. Koncert
wieczorny. 20.30 Oslo. Soli-
ści. Praga. „Dydona i Eneaszy” —
opera Parella. 20.40 Bukar-
eszt. Recital śpiewacy. — 20.45
Wiedeń. Efilfa. Koncert symfo-
niczny. — Radio Paris. Koncert
symfoniczny. 20.50 Budapest.
Muzyka — ańska
21.00 Luksemburg. Opery i o-
peretki francuskie. Anglia (Nat.
Progr.) Recital skrz. 21.10 An-
gilia (Rec. Progr.). Muzyka ta-
neczna. 21.30 Budapest. Koncert
Ork. Operowej. M. Ostrowa. Mu-
zyka taneczna. 21.40 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
21.50 Poste Parisien. Kwintet
Piernego.
22.00 Stockholm. Muzyka ko-
šcielna. 22.10 Wiedeń. Koncert
rozrywkowy. 22.15 Anglia (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.
0.10 Wiedeń. Melodie wiedeń-
skie. 1.00 Berlin. Koncert nocny.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.
0.10 Wiedeń. Melodie wiedeń-
skie. 1.00 Berlin. Koncert nocny.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.

na wtorek:
17.00 Paris P. T. T. Koncert
orkiestrowy. Budapest. Recital
śpiewacy. 17.15 Anglia. (Nat.
Progr.). Koncert ork. 22.30 Berlin.
Muzyka lekka. 22.30 Anglia (Reg.
Progr.) „Kontrasty” — koncert.
23.00 Radio Paris. Muzyka
lekka.

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREĐOWNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomosci i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomosci i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.
Przedplata: miesiecznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo a odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odnozenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w Listonoszow miesiecznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamowienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedzialkowego). — Pod opaska w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowa. — Zamowienia pocztowe nalezy uskutecznic do 25. kazdego miesiaca w urzadzach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.
Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy koncu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomosci lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zamieszczeniem miejsca 20% (tj. słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są platne z góry.
Najcisł i ciscionki: Drukarnia Peleka Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadkow, spowodowanych sła wyszka, przeszkadz w szkladzie, strajkow itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie plamka, a zbonenci nie maja prawa domagania sie nie-dostarczonych numerow lub odszkodowania.



Z BEZIMIENNEJ- Kwieźnia

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Chciałam pana przyjąć czemś lepszym. Ale ten złodziej kot! — westchnęła mira.

— Lepszym! nierozsądne dziecko! Ależ że to ona nie może patrzeć na kogoś zjadającego, nie jedząc samej, ty zaś już jadłaś, zabaw się tymczasem temi cukierkami, dzieciaku!

I rzucił jej kilka owiniętych w srebro i ustrojonych w barwne wstążeczki pakietików na podarek, a Mira przyjęła je z zachwytem. Miała już wprawdzie lat piętnaście, ale była dotąd prawdziwym dzieckiem.

— Wczoraj byłem w Blois na weselu, a szczęśliwa matka panny młodej dała mi te słodycze dla ciebie, — ciągnął Tricotrin.

— Ja nigdy jeszcze nie byłam w Blois, — szepnęła Mira.

— Trzymaj się zdaleka od miast, dziecko, jak długo możesz. Twoje spacerki są aż nadto długie, gdy je doprowadzasz tam, dokąd cię dowozi czółno przewoźnika. A jakże jesteś z siostrami klasztorne, kochanie?

— Nienawidzę ich! — zawołała Mira z ogniem w oczach.

— I to dla czego?

— O, one mnie także nienawidzą.

— Rzeczywiście? w takim razie obawiam się, że zasługujesz na to.

— Ja sama tak sądzę. One są tak milczące, tak bez życia, tak szare i zimne. Ja lubię ciepło, światło, barwę, wesołość, a one gadają od rzeczy i twierdzą, że to są nic warte próżności, że życie powinno być tylko długim psalmem pokory i pokuty, zaparcia się samej siebie i ofiary. Ależ to byłoby życiem w łańcuchach.

— Ale ty wolisz łańcuchy z róż? O-tóż ty i siostry patrzycie na życie rozmaitemi oczami, twoje otwarte są dopiero od lat piętnastu, ich zaś są już dotkliwie przemęczone przez lat czterdzieści pięć.

— Ale i pan ma lat czterdzieści pięć.

— Jestem mężczyzną, dzieciaku. Ale kobiety, i to kobiety za żelaznymi kratami! Jednakże ty chodzisz tylko do klasztoru na naukę, Miro, dla czegoż się więc irytujesz więzieniem, którego nie podzielasz?

— Dlaczego? Bo te pobożne siostry ciągle mi urągają — nie za naukę, ja się chcę uczyć, chociaż tego nie lubię, ale że one mówią, żądając tego, że wiedza to potęga — lecz za moją lekomyślność, jak one to nazywają, za moją porywczoność, upór i dumę. One wymagają ode mnie, abym była cierpliwa, spokojna i skromna, że nie mam żadnego prawa być dumną, i że cnotliwość są miłsze Panu Bogu, aniżeli piękność i wesołość.

— Hm! A więc jesteś już świadoma piękności, wesela i dumy dzieciaku? Ładne przymioty.

— To jeszcze nie wszystko! — zawołała Mira z gorejącymi policzkami i oczyma, w których lży gorące trysnęły z podrażnionej dumy — Są dwie czy trzy dziewczyny w klasztorze, oprócz Adeli, córki pewnego hrabiego, nieznoszące, leniwe i ospałe, a jednak nienawidzą więcej o sobie niż ja! I są dla mnie opryskliwe, babka powiada, że przez zazdrość. I drwią ze mnie, że nie mam nazwiska, i że tylko mam na imię Mira, jak pies lub kot.

Odrzuciła głowę, jakgdyby raniące słowa jej koleżanek nie miały mocy jej dotknąć, a jednak w rzeczywistości nie doznawała poniżenia, któreby czuła, gdyby jej nie oszczędzona wiadomość o możliwej hańbie jej urodzenia.

Uśmiech niewysłowionego współczucia wystąpił na usta Tricotrina.

— Tak prędko! — mruknął: — powinien by ci były nie zakłócać twych krótkich słonecznych wywaszów, które i bez tego prędko przeminą. Moja mała Miro, — dodał głośno, — uwagi siostr pobożnych nic nie znaczą, one są życiowe dla ciebie. A co do reszty, to nie powinnaś brać do serca ostrza złych języków.

— Ale to prawda, ja nie mam wcale nazwiska, ja nie jestem taka, jak inne.

— Nie taka, jak inne? — zawołał Tricotrin z błyskiem serdecznego współczucia. — Czyż słońce rzadziej świeci dla ciebie, czy kwiaty mniej dla ciebie pachną, niż dla innych? Natura była bardzo hojna względem ciebie, Miro. Bądź rada z jej darów. Spójrz na lilje wodne, tam, na dole, jak się białą, jak cudnie woda je kolysz! No i czyż im nie lepiej, jak roślinom ciepłarnianym z ich dumnie brzmiącymi nazwami? Ty jesteś, jak lilja wodna, dzieciaku! Nie tęsknij do szklanego domu, któryby cię uszlachcił, jedynie po to, ażeby ci dać uczuć swą przemoc i ażeby cię zabił!

Mira uśmiechnęła się, ale nie zadowolilo jej porównanie z lilją wodną, pragnęła rozkwitać pod srebrzystym promieniem palacowego wodotrysku.

— To nieprzyjemna rzecz nie mieć żadnego nazwiska, — gorszyła się, — jak Béhé lub kogut Zlotokról.

— Tak sądzisz? — rozsiadł się Tricotrin: — zapytaj się kota i koguta, czy nie są zadowoleni ze swoich imion, gdy ich się wola po imieniu dojadła. Imię to tylko ucho od kubła: które nic nie znaczy, jeżeli kubel jest napełniony świeżą, czystą wodą.

— Może być, — odparło dziewczę z czarującym dąsem, — ale gdy się jest ładnym dzbanuszek porcelanowy, to brzydko jest mieć odłamane ucho i być niesioną do studni, jak jaki pospolity blaszany garnek.

— Więc ty się uważasz za ładny dzbanuszek porcelanowy? — zaśmiał się Tricotrin. — No, to ja cię zapewnię, że nigdy nie będziesz tak pożyteczną, jak zwykły garnek gliniany. A być dumną z czegoś nieużytecznego, to nigdy nie wzbudzi mojej sympatii.

— Mira zrozumiała naganę.

— Więc to tak niedobrze być dumną? — spytała, rumieniąc się.

— Dumną? Pod jakim względem, Miro?

— Pod każdym. Być niecierpiwą i zirytowaną wobec przyjaciółek babki, bo mówią tak ordynarnie i są nieokrzeszanymi babami, paść zazdrością i nienawiścią przy pierwszej Wieczery Pańskiej, bo Adela na tę uroczystość niosła wieniec z liści szczerosrebrnych i wykpiwała mój wianek liljowy, bo był zrobiony tylko z kwiatów zwyczajnych.

— Tylko! — bąknął Tricotrin.

— Gniewać się okrutnie na babkę za to, że cały dzień gotuje tylko i piecze, i prasuje, jakkolwiek ja dobrze wiem, że taka niezmordowana pilność

z jej strony jest nieskończenie poczytliwą. Tęsknić za potęgą i blaskiem i wolić umrzeć raczej, niż służyć, nienawidzieć wszystko, co jest biedne i brzydkie!

— Czy to nie słusznie być dumną, pytasz? — zauważył Tricotrin, spoglądając na nią z uśmiechem pełnym smutku. — Nie, ale duma powinna być uzasadnioną należycie, moja Miro. Ten może być dumny, kto nie zna żadnej zawisci, żadnych pożądań lakomych, żadnej niezyczliwości, posiada dumę, która wystarcza dla samego siebie, która powiada sobie: — moje życie jest moim dokumentem szlachectwa, nie potrzebuję żadnego dowodu pochodzenia, gdyż moja cześć jest nieodtoczalną! Musi to być duma, która nie dopuści, ażeby stara kobieta zapracowywała się wtedy, gdy młode ręce mogą jej pomóc, która jest za dumną, ażeby deptać po tym, który już leży, za dumną, ażeby pogardzać szorstkimi spracowanymi rękami ubogich i starych i w niskim zaślepieniu nie pamiętać, że to one pomogły ci w potrzebie twego bezsilnego dzieciństwa.

Słodki, melodyjny ton jego głosu, który dźwięczał miękko, prawie uroczyście, po ostatnich słowach, jakie z ust jego padły, dotarł do głębi kochającego serca rozdrażnionej dziewczyny.

Z namiętnym żalem dziecko kłękło przed nim, jej piękna twarz płonęła skruchą, usta jej drżały, oczy były pełne łez.

— O, gdyby pan zawsze tak przemawiał do mnie, to niezawodnie słuchałabym pana, — rzekła. — Ja nie mam racji, jestem zła i za wiele dbam o głupie, próżne rzeczy, ale doprawdy nigdy nie jestem niewdzięczną.

Tricotrin, który nie mógł patrzeć na lzy, a szczególnie na lzy istoty, którą kochał, pogłaskał ją po włosach.

— Niezawodnie, dzieciaku, — pocieszał ją. — Nikt nie zrobi ci z tego zarzutu. Ale, gdy porównywasz wieniec, zrobiony u jubilera z marnego metalu, z wiosennymi liljami, to zdradzasz brak artystycznego smaku.

Mira rozsiadła się, chociaż lzy zwieszały się jeszcze z jej długich rzęs, a słowa, które Tricotrin mówił, głęboko wyrwały się w jej sercu.

„Dumna jak królowa i z pośród nisko urodzonych miła i luba, i to bez matki, bez nazwiska”, — myślał Tricotrin. — „Stanowczo lepiej zginać, niż się poddać i to kobiecie! Porcelana? Zapewne, tak delikatna, tak ładna i tak przezroczysta jak porcelana!

Kochał Mirę z nadzwyczajną czułością, ale nie wiedział, skąd się wzięło to młode życie, które ocalił, ani co z niego będzie.

— Głuptaska! Tęsknić za pałacem, gdy się ma las przed sobą! — zawołał nagle, siebie i dziecko odrywając od marzeń, w których pograżyli się oboje.

— Las jest bardzo ładny, — odparła Mira, podnosząc głowę. — Ale zobaczyć pałace w Paryżu, cóż jaby dała za to!

— Las ładny? Bluźnisz, Miro! Nie masz nic piękniejszego na ziemi, ponad te bogate, wspaniałe drzewa leśne. — Czemu są polącane gmachy i stopnie marmurowe wobec tych wspaniałości, które stąd spostrzegasz?

Scypion był mądrym, gdy wyrzekł się panującego Rzymu dla chłodnych cieni swej samotni wśród drzew.

— Mądry, o nie! — zaśmiała się dziewczyna.

— Dlaczego nie uznajesz Scypiona? — Bo chętnieby umarła wśród całej potęgi władców Rzymu za lat młodych, niż w osamotnieniu na starość. Lubię wielkość i nie wierzę, ażeby było coś miłszego nad moc i potęgę.

Drogą leśną, którą z ich siedzenia pod bukiem można było dostrzec, jechało kilku jeźdźców, którzy poruszili żywą fantazję malej i ściągnęli na siebie jej oczy.

Przeglądała się orszakowi jeźdźców z zachwytem, jakgdyby zobaczyła jakieś niebiańskie zjawisko.

Jeźdźcy powracali z polowania w Villiers. W swych malowniczych, zielonych kostiumach myśliwskich, w towarzystwie psów, przerwali nagle samotność leśną, jak malowidło, przedstawiające polowanie z sokołami z czasów Ludwika XIV.

Bez tchu, sama podobna do obrazu, spozierała Mira na grupę, przedstawiającą się jej jak z baśni.

Oczy jeźdźców zwróciły się z podziwem ku dziewczynce, gdy ją mijali. Jedni rzucali jej wesołe słowa powitania, wszyscy wpatrywali się w nią śmiałym wzrokiem i tylko jeden jedyny skłonił przed nią głowę z uszanowaniem.

Był to ostatni z jeźdźców, wysoki, smukły mężczyzna, o dumnej postaci, z wyrazem twarzy poważnym, niemal przynębnym.

Jak wiatr minęła Mirę, ale ona długo patrzyła za nimi jak oczarowana. Policzki jej pałały, oczy błyszczwały.

— Co to za jeden? — spytała.

— Który?

— Ten, który mi się uklonił?

— Dlaczego pytasz się właśnie o niego? Inni byli o wiele młodsi.

— Wszyscy wyglądali bardzo dystygowani, ale on jeden wydał mi się najwybitniejszym.

— To wyróżnienie przynosi ci zaszczyt, dziecko. Jest to rzeczywiście wybitny obywatel i tak przesycony światem, jak ongiś Cycero.

— Jak się nazywa?

— Eustachy Estmere.

— Estmere. I czemuż on jest?

— Tem, czem mówiłaś. — Dystygowanym i wybitnym panem. Powtórz swoje exaudino za niego, Miro!

— On chyba tego nie potrzebuje, wygląda na tak możnego.

— Nawet można cierpią.

— I tak dumnego.

— Dumni cierpią najbardziej.

— Ileż ja tedy będę musiała cierpieć! — mruknęło dziewczę. — Ale czy on tu mieszka? Czemu się to dzieje, żem go jeszcze nigdy nie widziała?

— Villiers należy do niego!

Dla Miry robiło to żeń króla. Raz tylko, w jakiejś święto, babcia wzięła ją ze sobą do Villiers, pewnego lata, gdy ludziom wolno było chodzić po parku i ogrodach i zwiedzać oranżeryję i palmiarnię. Wspaniałości Villiers nigdy nie przestawały zajmować jej fantazji.

— I on uklonił się przedemną! — powtórzyła z cicha.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIÓRKA



Azor leży przywiązany Do drążka pięknej altany



I z wielką goryczą czuje, że kotek go prowokuje.



Chciał z nim zrobić sprawę krótką Przyczem mocno szarpnął budką.



Tak za sprawą kotka złego Los dotknął Bonifacego

Anielskie spojrzenie

Do uszu pana Alcydesa Chardiera doszły wyraźnie następujące słowa, rzucone rozkazującym, aczkolwiek przytlumionym głosem:

— Tym razem udało się nam przyłapać panią na gorącym uczynku. Proszę za mną!

— Ależ, co znowu?! To jakaś fatalna omyłka! Zapewniam pana, że pan jest w błędzie! — protestował świeży i dźwięczny głos kobiety.

W żalonych jego akcentach drgało nie tylko oburzenie, lzy, trwoga, rozpacz, lecz i bunt również przeciwko uwłaczającemu podejrzaniu.

Pan Alcydes Chardier obejrzał się i ujrzał stojącą przy nim młodą osobkę o bardzo bladej twarzy i rozszerzonych przezieleniem oczach. Wysoki i barczysty mężczyzna trzymał ją za lewe ramię. Drwiący uśmiech igrał w jego bystrych oczach i kącikach wąskich ust.

Robił wrażenie, iż lada chwila wyjmie kajdanki z kieszeni, by założyć je na drobne rączki nieznannej, która skarzyła się urwanym głosem dalej:

— Wziąć za złodziejkę? Mnie?!... To okropne!

Trzymający ją mężczyzna zmarszczył brwi. Widocznym było, że chciał rozprawić się z nią bez skandalu, jak zwykle w identycznych wypadkach.

Pan Alcydes Chardier tymczasem zerknął na panienkę ukradkiem. Wyglądała na lat osiemnaście, lub dwadzieścia najwyżej. Była bardzo ładna. Największą jej ozdobą było dwoje dużych lazurowych oczu o spojrzeniu tak łagodnym, tak pełnym dziewiczej prostoty, tak szczerem, że pan Alcydes nazwał je w myśli „anielskim spojrzeniem”.

Jak można było przypuszczać, by to dziecko o „anielskim spojrzeniu” miało popełnić kradzież! Uprawiać niebezpieczny proceder złodziejstwa kieszonkowego, wymagający maksimum zuchwalstwa, zręczności i podstępności od swych adeptów?

Panu Alcydesowi Chardier wydawało się to absolutnie niemożliwe.

Posadzona o kradzież osobka ubrana była w kostjum najlepszego kroju z futurystycznym kołnierzem. Miała na głowie kapelusik przybrany skromnie, ale z gustem!

Dama z najlepszego towarzystwa, jednym słowem, która niewiedomo jakim sposobem znalazła się, bezbronna w opałach.

Pan Alcydes Chardier był przypadkowo w magazynie konfekcji damskiej, z którym właściwie nie miał nic wspólnego.

Rozporządzał dwiema godzinami wolnego czasu. Wszedł więc bez namysłu wraz z innymi i ubawiony podnieceniem tłumów, snujących się pomiędzy kontuarami, zawałonymi blachostkami, dał się nieść fali, notując mimochodem w pamięci co strojniejsze i piękniejsze przedstawicielki płci słabej, nie mogące oderwać oczu od galganków.

Paryżanin z krwi i kości, nieznający, miał znaczne udziały w dwóch prosperujących świetnie przedsiębiorstwach, gdzie otańczano go względami, trzymając jednocześnie zdala od obrotów handlowych.

Mimo pięćdziesiątki był dobrze zakonserwowany i ani myślał zapierać się, że „płeć nadobna” zajmuje wciąż jeszcze dużo miejsca w jego życiu.

Incydent, którego był naczynym świadkiem, intrygował pana Alcydesa Chardiera z wielu względów. Przewidywał, że dopiero spostrzeżenie, że znajdował się w dziale koronek, których całe stopy piętrzyły się na ladach. Niektóre z nich były bardzo piękne. Nasz bohater zorientował się natychmiast, że posadzono młodą pannę o przywłaszczenie sobie jednej sztuki cennego towaru.

Jakim złym psychologiem był ten inspektor. Jeden rzut oka na młodą pannę wystarczył panu Alcydesowi Chardier do nabrania pewności, że policjant w cywilnym ubraniu palnął baka. Cały wygląd osobki, będącej w podejrzeniu, przemawiał za tem, a szczególnie jej niewinne, czyste „anielskie” spojrzenie!

Toteż słysząc ją, jak bliska zemdlenia powtarzała raz po raz głosem przerywanym tłumionym łkaniem: „Brac za złodziejkę?! Mnie?!... Ach! to okropne!” — wzburzony do głębi, chwycił prawe ramię bezbronnej i zawołał:

— Nie! Tego zawiele! Panią posadzają? Panią? Słyszane rzeczy!

Inspektor, zaskoczony tą nieoczekiwaną interwencją osoby trzeciej, spytał, mierząc stalowym wzrokiem pana Alcydesa Chardiera:

— Pan zna tę panią?

Zainterpelowany w ten sposób nasz bohater odparł z miną obrażoną:

— Skoro staję w jej obronie... Służę panu moim biletom.

Z luksusowego portfelu wydobył wizytówkę.

Rozmówca jego rzuciwszy na nią okiem stropił się.

— A jednak w tłumie... zdawało mi się... — bąknął zmieszany.

Nieznajoma tymczasem podniosła zażławione oczy na swego obrońcę usmiechnęła się do niego. Spojrzenie jej było takie niewinne, takie słodkie, tak pełne wdzięczności, takie „anielskie”, że panu Alcydesowi Chardierowi serce zabiło mocno w piersi.

— Panie — odezwała się do inspektora

Ucieszne przygody obieżyświatów



1) Gerwazy pierwszy wyrzecze: Ktoś nam na złość zrobił człeczce, Jednak z tem się trzeba zgodzić Nagość może nam zaszkozić.



2) Patrzą na się, Prot się wścieka. Nie każdy łach zdobi czleka Zaś poczciwy pan Gerwazy Twierdzi, że mu w nim do twarzy.



3) Całą sprawę obgadali Potem poszli sobie dalek Bo i naco walczyć z losem Poco w ścianę walić nosem.



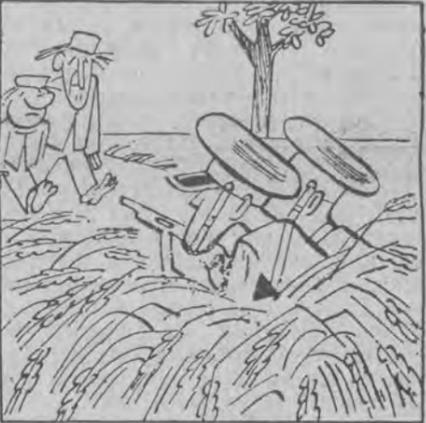
4) Jójne Szwanec i Abram Sowa Co to zbiegli z Koronowa Cieszą się, że się przebrali I że gojów znów wkopali.



5) Ludziska się tłoczą w kupie Bo afisz głosi na słupie Ze uciekli dwaj zbrodniarze I władza ich chwytać każe.



6) W gęstem życie władza siedzi Wszystko naokoło śledzi Zwłaszcza czuwa nade drogą Którą zbiegi nadejść mogą.



7) Wtem rzekł jeden do drugiego: Widzę coś podejrzanego Jest i mały, jest i długi Szwanec to jeden, Sowa drugi.



8) Rozległ się okrzyk ponury: Stać! Podnieść ręce do góry! Przyczem była prosto w serca Wymierzona broń mordercza.



9) Z wszelkich ludzkich praw wyzuci Idą kajdanami skuć Zaplakani i bez słowa, Jako Szwanec i Abram Sowa.

dźwięcznym głosem — nie chcę, by najlżejszy cień podejrzenia ciążył na mnie! Proszę upewnić się, że nie jestem tą, za którą pan bierze mnie.

Inspektor stał niezdecydowany.

— Żądam tego! Jestem w swoim prawie, przypuszczam — dodała z naciskiem.

— Pan poczeka tu na mnie, nieprawdaż? — zwróciła się do pana Alcydesa Chardiera, poczem zważym i lekkim krokiem udala się w ślad za inspektorem w głąb magazynu. Obrońca jej odprowadził ją zachwyconym wzrokiem. Tysiączne myśli opadły go, gdy oczekując powrotu panny, spacerował po magazynie: pierwszą — zaproszenie nieznannej na obiad — odrzucił natychmiast, jako zgola niestosowna. Taką pannę z towarzyszą? Co znowu? Obrażiłby ją! Trzeba przede wszystkim zapoznać się z nią bliżej... Z jaką godnością mówiła do swego oskarżyciela: „Żądam tego! Jestem w swoim prawie, przypuszczam!” Ona jest rasowa! Dobry materiał na żonę! Ach! móc widzieć ją uwiijającą się lekkim, zwinnym krokiem po mieszkaniu... Czy nie jest żareczona przypadkiem!...

Z chwila, gdy ostatnia ta myśl powstała mu w głowie, ogarnął go niepokój. — Patrzył co chwila na zegarek. Mierzył wąskie przejście między dwoma kontuarami zdenerwowanym krokiem, mówiąc do siebie: „Kiedy wróci nareszcie, zawstydzisz swego oskarżyciela! Trzeba będzie pociągnąć go do odpowiedzialności za niestusne podejrzenie”.

Wtem uczył lekkie dotknięcie na ramieniu. Obejrzał się. Ona stała przy nim. Nie była już blada. Lekkie rumieńce barwiły delikatnie policzki. W oczach, tych ślicznych lazurowych oczach o „anielskim spojrzeniu” błyszczała radość. — Co za przyczyna! — odezwała się do pana Alcydesa z czarującym uśmiechem. Kilka osób, które były świadkami tej sceny, widząc ją wolną i weselą, padły na nią życzliwie.

— Chodźmy! dodała wzięwszy pana Chardiera pod rękę — pilno mi odetchnąć świeżym powietrzem po takim przejściu.

W kilka chwil potem szli wolnym krokiem po szerokim bulwarze. Pan Alcydes Chardier zajął zdecydowane stanowisko. Oznajmił panie, że zakochał się w niej od pierwszego spojrzenia w wieku, kiedy zdawało mu się, że zabezpieczony już jest od strzał Amora... i że... zamiary jego są uczciwe...

Niezmierne zdziwienie odbiło się na zamurionej twarzy jego towarzyszek.

Zatrzymała się, i patrząc nań z ledwie dostrzegalnym błyskiem ironji w przymrużonych oczach, spytała:

— Pan chce, bym została jego żoną?...

— Dziwi to pania?...

— Trochę...

— Dlaczego, jeśli wolno wiedzieć?

— Gdyż pan nie zna mnie bliżej...

— Mimo to przejrzałam panią nawskroś — podchwycił z uniesieniem, — anielskie pani spojrzenie powiedziało mi wszystko o pani!... Zastanawiam się tylko nad dzielącą nas dużą różnicą wieku. Ale... jestem majętny, proszę pani!... Mam duże stosunki!... Mógłbym więc dać pani pensję w postaci wygodnych i przyjemnych warunków życia... otoczyć względem zbyt-

kiem, zdolnym zapewnić pani spokój i pewną dotę szczęścia... Pani nie jest zwązana?...

— Niee!... tylko pan zaskoczył mnie...

— Proszę zatem zastanowić się nad moją propozycją. Oto moja wizytówka z adresem... Będę czekał z prawdziwą niecierpliwością telefonu od pani, który pozwoli mi cieszyć się nadzieją...

— Tak czy inaczej — przerwała mu jego rozmówczyni, chowając kartonik do kieszeni — nie zapomnę oddanej mi przez pana dżentelmańskiej przysługi.

Przywołała taksówkę i podeszła do auta, zajmowanego przez szofera tuż przy chodniku. Pan Alcydes Chardier towarzyszył jej. Przy otwartych drzwiach, podczas gdy składał jej głęboki, pełen szacunku ukłon, przysunęła się do niego.

Usłyszał dźwięczny jej głosik: „Pan pozwoli?...” i... o mały włos apopleksji nie dostał, zobaczywszy w jej ręku sztukę prześlizniętej weneckiej koronki, którą zwinnie jej paluszki wyciągnęły z jego kieszeni równie zręcznie, jak wsunęły w magazynie.

Nim ochłonął z przerażenia, złodziejka wskoczyła do auta, zatrzasnęła drzwiczki i kiedy ruszyła z miejsca zawołała: „Bóg zapłać” drgającym ze śmiechu glosem.

HUMOR

Dziś a dawniej
Zona: — Jak długo będzie nasza córka jeszcze czekała? Przecież skończyła już dwadzieścia lat...
Mąż: — Aż się znajdzie odpowiednią partja.

Zona: — Ja tak długo nie czekałam.

Kwestja piwna

— Powiadają, że piwo skracca życie... Bajki! Ja przecież przez całe życie piję pi-

wo, a mam już blisko siedemdziesiąt lat.
— Tak... Ale pomyśl, ilebys już miał, gdybys nie pił?!

Niepopłatny garb

— Biedaku, czy zawsze byłeś niewidomym?

— Nie, pani. W zeszłym tygodniu byłem garbaty, ale z tem małą że mogłem zarobić!